

GŁOS KATOLICKI

Nr 7/2004 (2082) Rok XLVI 15.2.2004

Skoro egzaminy pozdawane,
dla młodszych i starszych...
dzieci nastał czas
zimowych ferii.



Dzień Polskiej Misji Katolickiej

ZAGADKI LA FERTÉ

Barbara Stefańska

Moje kontakty z Polską Misją Katolicką we Francji zaczęły się dość zabawnie. To było już dobrych kilka lat temu. Jadąc samochodem ze stolicy szampana Éperney do Paryża, zatrzymaliśmy się na moment z trójką moich przyjaciół na moście w jakiejś miejscowości, której nazwę przegapiliśmy.

Było sennie, żadnego ruchu, nikomu nie przeszkadzaliśmy, tak przynajmniej nam się wydawało. Dołem płynęła rzeka o intensywnie zielonym kolorze, z lewej strony niewielkie domki przegłądały się w wodzie niczym pałace w Wenecji, za mostem nad zwartą zabudową miasteczka górowały dwie wieże, jedna kościelna, druga zapewne ratu-

sza. Jakiś samochód zatrzymał się tuż przed nami, już myśleliśmy, że to policja w prywatnym wozie i będzie mandat, ponieważ na moście nie wolno stawać, tymczasem z okna wychyliła się miła, uśmiechnięta kobieta ze słowami:

- *Mission Catholique Polonaise?* -

Byliśmy tak zaskoczeni, że nikt z nas nie odpowiedział na jej pytanie. Doszła najwyraźniej do wniosku, że nie rozumiemy po francusku, więc tylko wskazała nam ręką, żeby jechać prosto, prosto, a potem na prawo, jeszcze raz się uśmiechnęła i już jej nie było. Popatrzyliśmy na siebie ze zdziwieniem: - O co jej chodziło?

Ruszyliśmy prosto, bo innej możliwości nie było, minęliśmy niewielki rynek z ciekawym ratuszem, ale słowa sympatycznej Francuzki wciąż nas intrygowały. Doszliśmy do wniosku, że rejestracja naszego samochodu nasunęła jej myśl, iż dlatego się zatrzymaliśmy, że szukamy Polskiej Misji Katolickiej, która tu gdzieś musi mieć swój ośrodek. A jeśli tak, to faktycznie czemu go nie odwiedzić?

Niebawem pojawił się niewielki drogowskaz z nazwą Misji, nie musieliśmy więc nawet pytać jak dojechać. Droga prowadziła wprost do szeroko otwartej bramy, za którą, jak głosiła umieszczona tablica, mieścił się Dom Polskiej Misji Katolickiej im. Anny i Stanisława Kozłowskich. Z podanego niżej adresu wynikało, że jesteśmy w La Ferté sous Jouarre.

Słyszeliśmy wcześniej o tej miejscowości, to taki podparyski Otwock.

Wysiedliśmy z samochodu, zaczęliśmy się rozglądać. Było pięknie. I jaki spokój!

Pprzed domem z szarym, łupkowym dachem rozciągał się ogród, droga między drzewami biegła w górę, zachęcając do spaceru. Z drugiej strony ogrodu stały dwa pawilony, z jednym sąsiadowała kaplica. Za pawilonem widać było dwa rozbite namioty. I nigdzie żywej duszy.



Z wywieszonej na głównym budynku informacji dowiedzieliśmy się, że dom prowadzą polskie siostry ze Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej, nigdzie jednak nie było widać żadnej zakonniczki. Usiedliśmy na długiej ławie przed domem i czekaliśmy, aż się któraś pojawi. A nuż można się tu będzie zatrzymać na nocleg? Niebawem pod dom zajechała toyota, wysiadła a z niej ładna, młoda kobieta z torbami pełnymi zakupów. Najmłodszy w naszym towarzystwie - student Wojtek na jej widok aż gwizdnął - *Ale laska!* - Czuł się potem głupio, gdy okazało się, że to przełożona - siostra Wiktoria, nie spodziewał się, że tutejsze zakonniczki nie noszą habitów.

Znalazły się wolne pokoje, odpowiadała nam cena, niska w porównaniu z hotelami w Paryżu, zatrzymaliśmy się zatem na noc. Następnego zjedliśmy śniadanie w towarzystwie Pani Anny Kozłowskiej, fundatorki tego ośrodka, która uśmiechała się do nas z portretu w jadalni (fot.). Mieliśmy okazję się przekonać, że jej dar dobrze służy nie tylko pielgrzymom, podróżnym i czasowiczom, ale pomaga również dożyć godnie starości. Kiedy wyszli-



śmy po śniadaniu przed budynkiem, siostra Wiktoria i pozostałe zakonniczki wracały właśnie z Mszy św. ze swymi podopiecznymi - staruszkami, które

tu znalazły swą przystań.

Za chwilę staliśmy się świadkami komicznej sceny: oto jedna z tych staruszek pojawiła się nagle z ogromną walizką, rozejrzała się wkoło konspiracyjnie i pośpiesznie wsadziła walizkę do dużego pojemnika na śmieci. Powiedzieliśmy o tym którejś z zakonnic, roześmiała się: - To powtarza się codziennie, babcia nie chce stąd wyjeżdżać.

Nam też się nie chciało... Po trudach podróży i przed perspektywą molocha - Paryża, zapragnęliśmy nasycić się klimatem tego miejsca. Działało na nas

kojąco, nie tylko samym pięknem położenia i przyrody, ale przede wszystkim wyczuwalną atmosferą miłości do Boga, szacunku dla ludzi, życzliwością dla podróżnych, przywiązaniem do Polski.

Od tego czasu byłam tu jeszcze kilka razy, odwiedziłam również inne ośrodki Polskiej Misji Katolickiej we Francji: ten na Korsyce, niedaleko Bastii i ten najbardziej oblegany - w Lourdes. Każdy z nich to wspinała wizytówka Polski.

Niedawno znów znalazłam się w La Ferté sous Jouarre. Stwierdziłam, że nieco się tu zmieniło. Siostry mają dobre serce, znalazło się więc w ogrodzie miejsce dla wcale nie najpiękniejszej rzeźby ojca Maksymiliana Kolbego, a obok domu - dla gipsowego odlewu figury Chrystusa. Jak zwykle poszłam w górę ogrodu, pod krzyż. Zawsze mnie intrygowała tutejsza, oryginalna wersja Ukrzyżowanego (fot. na okładce). Zbolały Jezus tylko jedną rękę ma przybitą gwoździami, drugą trzyma uniesioną w niebo... Jaka myśl przyświecała artyście, który wykonał tę rzeźbę? I kto to był?

Ciąg dalszy na str. 9



telegram do Czytelników

15 lutego 2004r.

A kto by pomyślał, że to już pół drugiego miesiąca w nowym 2004 roku. Wczoraj walentynkowe szaleństwa, które ostatnio przybrały na pomysłowości i dynamice, a od dziś dla wielu młodych i dzieci - coś bardziej przyjemnego - ferie zimowe. Oto radosna perspektywa dwóch nadchodzących tygodni. Może nie wszystkim dopisze pogoda, ale dla tych najbardziej zatroskanych warto przypomnieć złotą myśl Marka Aureliusza: „Życie jest w kolorze, który ma twoja wyobraźnia”. A więc dla wszystkich, wszystkiego najlepszego!

(x.T.D.)

Dzień Polskiej Misji Katolickiej

MISYJNA POWSZECHNOŚĆ KOŚCIOŁA

Ks. Tadeusz Domżał

Polska Misja Katolicka we Francji ma swoją długą i znaczącą historię. Przeżywana w tym roku 168. rocznica jej założenia jest okazją do zwrócenia uwagi na

istotę misji w Kościele powszechnym i spojrzenia na Polaków, którzy wyruszyli na Zachód Europy albo jeszcze dalej, aby szukać środków do życia, swego miejsca pracy i nowej ziemi obiecanej.

W życiu dane mi było posługiwać duszpasterstwo w Niemczech (1991 - Würzburg i 1992 - Lohr), w Chicago (1996), a teraz od czterech lat we Francji. Nie są mi zatem obce obrazki polskich kościołów i sytuacje z życia emigrantów, a także opinie, jakie wymieniałem na temat naszych rodaków przebywających za granicą z miejscowymi duszpasterzami.

Spacerując w sierpniu 1991 roku po ulicach Würzburga zobaczyłem akordeonistę. Ze zniszczonego instrumentu wydobywały się, dobrze wszystkim znane, pieśni ze żelaznego repertuaru ulicznych grajków. Na tekturze przy stołeczku była wypisana prośba o wsparcie finansowe, a obok niej daty: 1939, 1945, 1981. Ta ostatnia data zwróciła moją uwagę, a gdy po chwili usłyszałem „Marsz pierwszej brygady” nie miałem wątpliwości, że to Polak.

W tym samym mieście, gdy odwiedziłem wspólnotę polską w parafii św. Gertrudy, zauważyłem obrazki podobne do tych, które teraz - w każdą niedzielę - można dostrzec pod Kościołem Polskim w Paryżu. Co prawda, nie było gazeciarzy i samochodów z przesyłkami, ale ci, którzy wyszli po Mszy św. też szukali pracy i kontaktów.

Ciąg dalszy na str. 5

Z satyrycznej teki L.B.

-TAK ŁADNIE JADĄ RÓWNO
Z GÓRKI JAK NIE PRZYMIE-
RZAJĄC POPULARNOŚĆ SOJUSZU
LEWICY DEMOKRATYCZNEJ
W SONDAŻACH...



(Rys. Leszek Biernacki)

PRZESZŁOŚĆ NIE USTĘPUJE

Marian Miszalski

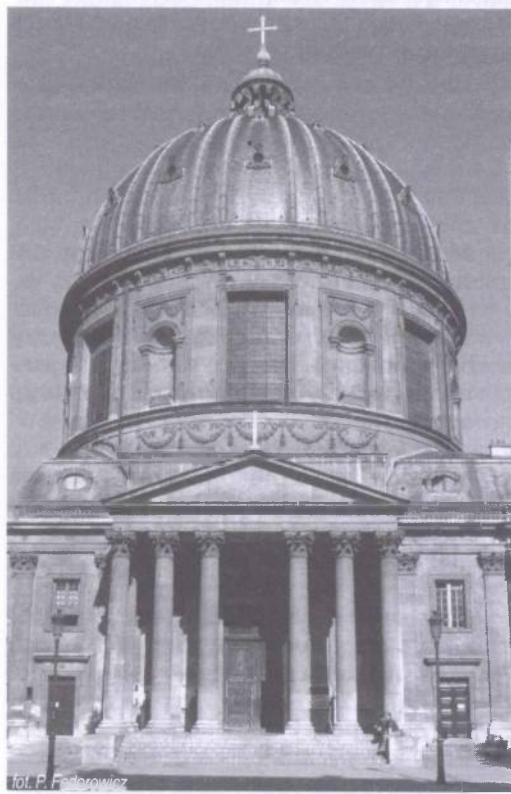
Na arenie międzynarodowej miniony rok najsilniej naznaczyła amerykańska okupacja Iraku. Ameryka „skonsumowała” wreszcie politycznie upadek komunizmu w Rosji, a żydowskie lobby polityczne w Ameryce wzmocniło bezpieczeństwo Izraela („Nafta i Izrael”) - tak jeden z hierarchów kościoła koptyjskiego scharakteryzował powody amerykańskiej okupacji).

Czy jednak powstanie w Iraku rząd mający posłuch miejscowej ludności? Czy raczej będzie to rząd marionetkowy, siedzący na amerykańskich bagnietach? Czy też nastąpi podział Iraku? Takie pytania z roku minionego przechodzą na rok bieżący. W związku z udziałem Polski w okupacji Iraku zadawane jest też pytanie, czy rząd amerykański zniesie wreszcie obowiązek wizowy dla polskich obywateli?

Na gruncie europejskim najbardziej bodaj znaczącym faktem, przynajmniej z polskiej perspektywy, było brukselskie fiasko niemiecko-francuskiego projektu konstytucji europejskiej.

Upowszechnia się w Polsce pogląd, że Unia Europejska staje się coraz bardziej instrumentem niemiecko-francuskiej polityki, z coraz wyraźniejszą i mniej kamuflowaną ambicją wspólnego stworzenia euro-imperium, zdolnego rywalizować ze Stanami Zjednoczonymi. Na łamach stołecznej „Rzeczpospolitej”, Jan Nowak Jeziorański (nawet już on) przestrzegał niedawno, że takie imperium stałoby się rychło instrumentem już tylko niemieckim. Czy taka perspektywa jest korzystna dla Polski? Od czasu ubiegłorocznego, czerwcowego referendum w opinii polskiej zaszły w tej mierze poważne przewartościowania i wyniki takiego referendum dzisiaj byłyby zupełnie inne. Pojawiają się też opinie, że Niemcy i Francja, przygniecione nader kosztowną polityką socjalną, mogą w przyszłości skłaniać się, owszem, do polityki mocarstwowej, ale tylko w odniesieniu do nowych, słabych członków rozszerzonej UE. W Polsce, wydarzeniem najbardziej brzemiennym w skutki było niewątpliwie właśnie czerwcowe referendum akcesyjne.

Ciąg dalszy na str. 6-7



104 P. F. - 104 P. F.

ków przebywających za granicą z miejscowymi duszpasterzami. Spacerując w sierpniu 1991 roku po ulicach Würzburga zobaczyłem akordeonistę. Ze zniszczonego instrumentu wydobywały się, dobrze wszystkim znane, pieśni ze żelaznego repertuaru ulicznych grajków. Na tekturze przy stołeczku była wypisana prośba o wsparcie finansowe, a obok niej daty: 1939, 1945, 1981. Ta ostatnia data zwróciła moją uwagę, a gdy po chwili usłyszałem „Marsz pierwszej brygady” nie miałem wątpliwości, że to Polak.

W tym samym mieście, gdy odwiedziłem wspólnotę polską w parafii św. Gertrudy, zauważyłem obrazki podobne do tych, które teraz - w każdą niedzielę - można dostrzec pod Kościołem Polskim w Paryżu. Co prawda, nie było gazeciarzy i samochodów z przesyłkami, ale ci, którzy wyszli po Mszy św. też szukali pracy i kontaktów.



LITURGIA SŁOWA

VI NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Księgi proroka Jeremiasza

To mówi Pan: Przeklęty mąż, który pokłada nadzieję w człowieku i który w ciebie upatruje swą siłę, a od Pana odwraca swe serce. Jest on podobny do dzikiego krzaka na stepie. Nie dostrzega, gdy przychodzi szczęście. Wybiera miejsca spalone na pustyni, ziemię słoną i bezludną. Błogosławiony mąż, który pokłada ufność w Panu i Pan jest jego nadzieją. Jest on podobny do drzewa zasadzonego nad wodą, co swe korzenie puszcza ku strumieniowi. Nie obawia się, skoro przyjdzie upał, bo utrzyma zielone liście. Także w roku posuchy nie doznaje niepokoju i nie przestaje wydawać owoców.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 15,12.16-20

Czytanie z Pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia: Jeżeli głosi się, że Chrystus zmartwychwstał, to dlaczego twierdzą niektórzy spośród was, że nie ma zmartwychwstania? Skoro umarli nie zmartwychwstają, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach. Tak więc i ci, co pomarli w Chrystusie, poszli na zatracenie. Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania. Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli.

Jr 17,5-8

EWANGELIA

Łk 6,17.20-26

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Jezus szedł z dwunastoma Apostołami na dół i zatrzymał się na równinie. Był tam duży poczet Jego uczniów i wielkie mnóstwo ludu z całej Judei i z Jerozolimy oraz z wybrzeża Tyru i Sydonu. A On podniósł oczy na swoich uczniów i mówił: „Błogosławieni jesteście wy, ubodzy albowiem do was należy królestwo Boże. Błogosławieni wy, którzy teraz głodujecie, albowiem będziecie nasyчени. Błogosławieni wy, którzy teraz płaczecie, albowiem śmiać się będziecie. Błogosławieni będziecie, gdy ludzie was znienawidzą i gdy was wyłączą spośród siebie, gdy zelżą was i z powodu Syna Człowieczego podadzą pogardę wasze imię jako nieczne: cieszyć się i radujcie w owym dniu, bo wielka jest wasza nagroda w niebie. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili prorokom. Natomiast biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą. Biada wam, którzy teraz jesteście syci, albowiem głód cierpieć będziecie. Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, albowiem smuć się i płakać będziecie. Biada wam, gdy wszyscy ludzie chwalić was będą. Tak samo bowiem ojcowie ich czynili fałszywym prorokom.



BŁOGOSŁAWIENI

Dzisiejsza Ewangelia to wstęp do Kazania na górze, wielkiej karty Chrystusowej Ewangelii, która tak zachwyciła Gandhiego i stała się konstytucją życia świętych i błogosławionych, i nie tylko! Chrystusowe błogosławieństwa to ciągle przedmiot zadumy, medytacji, nadziei i niezliczonych komentarzy. I my dzisiaj czę-

sto zastanawiamy się nad tym, co chce nam powiedzieć Chrystus - dzisiaj - w czasie, kiedy współczesny człowiek nie jest zainteresowany postawami i życiem według wskazań przekazywanych w błogosławieństwach.

Rodzi się jednak ważne pytanie, czy błogosławieństwa to tylko drogowskazy kierujące na trudne drogi prowadzące do zbawienia? Wielu współczesnych egzegetów widzi w błogosławieństwach „la carte d'identité” Jezusa, to znaczy Jego dowód osobisty albo po prostu fotografię przedstawiającą Jego prawdziwe oblicze i to, kim On był i jest dla

świata dzisiaj. Osiem przymiotów wystarczy, by wyobrazić sobie, zapisać w pamięci Jezusa Chrystusa, Boga i Człowieka, głoszącego dobrą nowinę wszelkiemu stworzeniu. A sam Chrystus, pokazując nam siebie właśnie w taki sposób, podaje każdemu z nas najważniejsze sytuacje życiowe, które każdego z nas mogą uczynić autentycznie szczęśliwym, błogosławionym, czyli świętym.

Ubogi w Ewangelii to nie ten, który nic nie ma, ale to człowiek, który nie może liczyć na nikogo oprócz Boga. Ubogi w duchu, nie duchem, to nie ten, który jest ograniczony intelektualnie, ale ten, kto uświadamia sobie swoją bezradność, swoją małość, a nawet nicość, swoją niewystarczalność, bezradność, szczególnie teraz w dobie internetu, telefonu komórkowego i ogromnego postępu technicznego. Jest to więc człowiek świadomy swojej nędzy, słabości, ograniczeń i niemocy, to ten, który ma wszystko u-Boga (**u-bogi**); przeciwieństwem jest ten, który Boga ma za nic, czyli Boga ma na „ty” (**Boga-ty**) -

- Matka Teresa z Kalkuty...

Smutek to ból taki, jaki odczuwa się po stracie bardzo bliskiej osoby. Chrystus błogosławi tych, którzy odczuwają ból z powodu zła i cierpień świata, którzy cierpią, bo brak spokoju, pokoju, dobra, solidarności w życiu i postępowaniu człowieka XXI w.

- Ojciec Święty Jan-Paweł II.

Cisi to ci, którzy potrafią panować nad

swoim zachowaniem, charakterem, postępowaniem.

- Albert Chmielowski.

Sprawiedliwość to cnota człowieka dobrego i szlachetnego, a dążenie do sprawiedliwości to powołanie każdego ochrzczonego.

- Ks. Jerzy Popiełuszko.

Miłosierdzie to dar obdarzania sercem ludzi cierpiących, zagubionych, potrzebujących duchowej pomocy, niekoniecznie jałmużny...

- Ks. Józef Wrzesiński.

Czyste serce, chodzi tu o człowieka, który nie ma ubocznych motywów, człowieka bezinteresownego.

- Prymas Polski Kard. Stefan Wyszyński.

Czyniący pokój to Ci, którzy dbają o rozwój wiedzy w sobie, postępowanie i dobrobyt.

Cierpiący prześladowanie to noszący, jak stygmaty, cierpienia własne i innych w swoim wnętrzu, to cierpiący duchowo i fizycznie, wszystko dla Królestwa Bożego. Prześladowani za Chrystusa i przebywający za wiarę w więzieniach dzisiaj.

W kazaniu na górze, Chrystus i Jego dobra nowina zapisana jest jak spis treści. Gdzie serce twoje tam również jest twój skarb! Pierwsze czytanie, psalm i czytanie drugie pomogą nam w odpowiedzi na postawione poniżej pytanie - A gdzie jest serce moje ...?

Ks. Józef Wąchała S.Chr.



Dzień Polskiej Misji Katolickiej

SŁOWO REKTORA PMK

„Nie żadna obca zbawi nas doktryna, lecz miłość Ojczyzny i Boskiego Syna” (Ks. H. Kajsiewicz)

6 lutego będziemy obchodzić jubileusz 168. rocznicy założenia przez przedstawicieli Wielkiej Emigracji Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

W kontekście nadchodzących wydarzeń: wejścia naszej Ojczyzny do Unii Europejskiej - 1 maja, jak również, tego samego dnia, rozpoczęcia Sezonu Polskiego we Francji, 3 maja w katedrze Notre Dame czeka nas wielkie spotkanie modlitwne i patriotyczne pod przewodnictwem kardynała Jean Marie Lustiger. Czekają na nas - spadkobierców Wielkiej Emigracji, o której na Polach Marsowych Ojciec Święty w 1983 r. mówił: „*Jakżesz nie wymienić tutaj, ze wzruszeniem Wielkiej Emigracji i tych, którzy ją tworzyli i ożywiali. Jakżesz nie wspomnieć Mickiewicza, Norwida i Chopina. Darujcie, że wymienię tylko niektórych. Jakżesz nie przypomnieć w tym momencie, że to tu, w Paryżu, powstało Zgromadzenie Księży Zmartwychwstańców - dla moralnego ratowania Emigracji, dla budowania katolickiej Polonii, jak mówi ich program. Wszyscy oni rozumieli swój pobyt tu w Paryżu jako służbę Ojczyźnie i Narodowi. To było celem ich działalności kulturowej, politycznej i religijnej, i racją bytu. Tu, w atmosferze wolności, chrześcijańska przeszłość narodu, nasza chrześcijańska tradycja były przechowywane na miarę potrzeb konkretnej chwili, konkretnej sytuacji. Tu odradzała się moralnie Emigracja, która pogłębiała świadomość swojego posłannictwa, by służyć Ojczyźnie. Tak było wówczas, tak było i być powinno zawsze, bo myśl emigracji, jej praca twórcza, jej wkład w wiarę, kulturę, w rozwój człowieka, Polski... świata jest precyzyjnym i koniecznym uzupełnieniem. Myślę o rzeszach waszych dziadków i ojców - prostych, uczciwych, dzielnych, pracowitych ludziach, którzy zmuszeni byli na obczyźnie szukać chleba, którego nie zapewniła im Ojczyzna..., swoją pracowitością i uczciwością zyskiwali sobie jednak zaufanie i szacunek.*”

Zapytajmy się Kochani Rodacy, wspominając 168. rocznicę Powstania Polskiej Misji Katolickiej, założonej notabene przez osoby świeckie, czy takie słowa mógłby Ojciec Święty również skierować do nas, do ostatniej fali Emigracji, do nas, spadkobierców wielkiego dziedzictwa, które należy nie tylko zachować, ale nieustannie powiększać, ubogacać dla dobra nie tylko naszego, ale i naszej Ojczyzny, która również dzisiaj tak bardzo nas potrzebuje dla zachowania swojej wolności, tożsamości, wielkości i trwałości narodu, z którego wyszliśmy. „*Miarą rzeczy i spraw w świecie stworzonym jest człowiek, ale miarą człowieka jest Bóg. Dlatego też do tego źródła, do tej miary jedynej, którą jest Bóg Wcielony, Jezus Chrystus, musi zawsze powracać człowiek, jeśli chce być człowiekiem i jeśli ludzki ma być jego świat.*” (J.P. II)

Niech inspiracją do dalszego budowania wspólnoty emigracyjnej i polonijnej będą dla nas słowa pierwszego Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji Aleksandra Jelłowskiego - „*Ten naród jest najszczęśliwszy i będzie najtrwalszy, którego wiara jest najświętsza, najżywsza, najwierniejsza.*”

Z Chrystusowym i braterskim pozdrowieniem
Ks. prał. Stanisław Jeź
Rektor PMK we Francji

Ciąg dalszy ze str. 3

MISYJNA ...

W Chicago, w parafii św. Ryszarda (Kostner Ave.) na Mszach św. w języku polskim trudno było o wolne miejsce, podczas gdy na pozostałych nabożeństwach - w języku angielskim - ławki były zajęte zaledwie w trzydziestu procentach. Po liturgii, ludzie zgromadzeni na przykościelnym placu długo rozmawiali ze sobą. Dzielili się swoim życiem, wspominali znajomych, opowiadali o wakacjach w Polsce i troskach dnia powszedniego.

Sądzę, że podobnie jest pod wszystkimi kościołami na świecie, gdzie gromadzą się Polacy. Szukają pracy, znajomych, kontaktów i możliwości spotkania się z kimś, porozmawiania po polsku. Tym miejscem kluczowym dla Polaków, gdy chodzi o gromadzenie się, zawsze był Kościół i jego duszpasterze. Tak już bowiem zapisane jest w historii polskiej emigracji, że tam, gdzie wyruszyli nasi rodacy „za chlebem” czy „z biletem w jedną stronę”, tam był polski kapłan.

Aby odpowiedzieć sobie na pytanie: w jakim stopniu realizowane jest misyjne dzieło Kościoła, trzeba sięgnąć nie tylko do obrazów „pod polskimi kościołami”, które utkwiły i trwają w naszej pamięci, ale do Ewangelii, Katechizmu i nauki Kościoła, będących fundamentem zbawczego orędzia.

W Nowym Testamencie dominuje rozumienie misji jako posłannictwa, z uwzględnieniem konkretnych poleceń i powinności oraz obowiązków, jakie spoczywają na apostołach z racji poleconych im zadań. Taka gradacja wynika z daru Jezusa Chrystusa dla naszego zbawienia. To On był tym, który został posłany przez Ojca. To w Nim ostatecznie wypełniło się słowo proroków. I wreszcie to On, trwając w miłości Ojca, objawił najpełniej osobę Stwórcy, a sam stał się drogą zbawienia dla wszystkich ludzi dobrej woli.

Wsłowach Chrystusa odnajdujemy najpełniej Jego ofiarny zamysł, wypełniony miłością do Ojca i wszystkich ludzi. Słowa Jezusa: „*Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata*” (Mt 28, 18-20) są nakazem misyjnym, z którego wynika, że Kościół posłany przez Boga do wszystkich narodów powinien być „powszechnym sakramentem zbawienia” (por. KKK 849), głoszącym Ewangelię z nakazu samego Zbawiciela.

Sam nakaz misyjny Kościoła ma swoje źródło w Trójcy Świętej. Jego początek wynika z zamysłu Ojca, z posłania Syna i z posłania Ducha Świętego. Dlatego celem misji jest doprowadzenie ludzi wierzących do komunii na wzór tej, jaka istnieje między Ojcem i Synem w Ich Duchu miłości. Misyjna natura Kościoła ma w tym wymiarze swoje najpełniejsze uzasadnienie (por. KKK 850).

Motywy posługi misyjnej jest miłość do Boga i do ludzi, która prowadzi drogą zbawienia do poznania prawdy (por. KKK 851). Dzieło to powinno być odzwierciedleniem Ducha Chrystusowego, z uwzględnieniem ubóstwa, posłuszeństwa, służby i ofiary (por. KKK 852), w budowaniu jedności i dialogu.

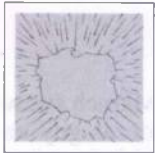
Istotnym celem Soboru Powszechnego Watykańskiego II było ukazanie apostolskiej i pasterskiej misji Kościoła, aby skłonić wszystkich ludzi do poszukiwania i przyjęcia miłości Chrystusa, która przewyższa wszelką wiedzę (por. Ef 3,19).

Niektóre elementy pasterskiej troski Kościoła posiadają wyraźny aspekt misyjny. Wśród nich należy wyróżnić: głoszenie Ewangelii, określane inaczej przepowiadaniem misyjnym w celu wzbudzenia wiary; poszukiwanie racji wiary; doświadczenie życia chrześcijańskiego; celebrowanie sakramentów; umacnianie wspólnoty eklesjalnej; świadectwo apostolskie i misyjne (por. KKK 6).

Uwzględniając powyższe elementy zauważamy, że począwszy od budzenia wiary, aż po świadectwo Kościół stara się być czytelnym znakiem wiary, jej rozumowego uzasadnienia, uświęcenia, jedności w wymiarze misyjnym.

Tę misję wypełnia Polska Misja Katolicka we Francji. Formy tej działalności przekraczają niekiedy tradycyjne struktury duszpasterstwa w naszej Ojczyźnie. Różnica języka, kultury, tradycji, obyczajów, wartości, zasad i doświadczenia historii, stanowią niekiedy dodatkowy próg w prowadzeniu dialogu i ewangelizacji. Niech zatem Dzień Polskiej Misji Katolickiej będzie dniem wdzięczności i pamięci, o tych i za tych, którzy nieśli ducha polskim emigrantom na francuskiej ziemi.

Ks. Tadeusz Domżał



z kraju

□ Prezydent Kwaśniewski nadal nie podjął decyzji w sprawie ewentualnych odwiedzin Wilna. Wizyta była przewidziana w związku z 10-leciem podpisania wzajemnego układu. Jej termin zbiega się jednak z procedurą impeachmentu prezydenta Paksasa w litewskim Sejmie. Na marginesie próby usunięcia prezydenta przez parlament, warto dodać, że polityczne notowania Paksasa w społeczeństwie nieoczekiwanie wzrosły.

□ Wizyty w Warszawie składali, przewodniczący europarlamentu Cox i minister rolnictwa Holandii Veerman.

□ Wizytę w Słowenii złoży minister spraw zagranicznych Cimoszewicz. Rozmawiał on o UE i wzajemnych kontaktach. Podczas konferencji prasowej minister oświadczył, że pozostawanie bez eurokonstytucji nie będzie niczym strasznym.

□ W Moskwie przebywał wicepremier Pol. Rozmawiał głównie o kształcie kontaktów gospodarczych po wejściu Polski do UE.

□ Nowym prezesem TVP został Jan Dworak, niezależny producent, były wydawca podziemny, dziennikarz mediów katolickich w stanie wojennym. Dworak jest kojarzony z PO.

□ Ministrem skarbu mianowano Z. Kanińskiego, posła SLD z Łodzi.

□ Ministerstwo Rolnictwa zaprzeczyło informacjom prasy, że Polska zaskarży UE do Trybunału Europejskiego, z powodu jednostronnego złamania ustaleń traktatu akcesyjnego w sprawie dopłat do rolnictwa.

□ „Sprawa warszawska” skłóciła działaczy PiS i PO. Radni PiS przy poparciu LPR przegłosowali skierowanie do prokuratury sprawy nadużyć w zarządzie miasta w czasach rządów polityków PO, Piskorskiego i Kozaka. Chodzi o budowę trasy i mostu siekierskiego, które spowodowały wielomilionowe straty dla miasta. Raport w tej sprawie opublikowała także NIK.

□ Sporo zamieszania wokół przegranego przez Bumar kontraktu na dostawę uzbrojenia dla armii w Iraku. Premier zagroził „rozważaniem na nowo stosunków z USA”, inni politycy zaczęli nawet wspominać o anulowaniu kontraktu na zakup F-16. Tymczasem okazuje się, że oferta Bumar opiewała na 554 mln \$, zaś amerykańskie konsorcjum NOUR zaoferowało cenę 372 mln. Warto też dodać, że konsorcjum to obejmuje 2 firmy amerykańskie, 3 irackie i 2... polskie. Polacy dostarczają, m.in. „kałasznikowy” i samochody Honker z Andorii w Lublinie.

□ PSL dokonało wyboru szefa w lubelskim. Prezesem PSL w tym regionie został Z. Podkański, który znajduje

się w opozycji do szefa całego PSL - J. Kalinowskiego.

□ 5 mln złotych wyasygnuje rząd na sfinansowanie Roku Polskiego na Ukrainie. Z pieniędzy tych zostanie postawiony pomnik Słowackiego w Kijowie i jego muzeum w Krzemieńcu.

□ Kongres Polonii Amerykańskiej włączył się w akcję nacisków na polityków USA, celem zniesienia obowiązku wizowego dla Polaków.

□ W Białymstoku obchodzono pamięć ks. Suchowolca. Zmarł on po podpaleniu plebani przez SB 15 lat temu.

□ Wg OBOP, 41% ankietowanych Polaków uważa, że członkostwo w UE przyniesie więcej dobrego niż złego. Przeciwnego zdania jest 26%, 25% uważa, że nic się nie zmieni.

□ Rosyjski koncern Łukoil rozważa wynajęcie Rafinerii Gdańskiej. Chodzi o zapewnienie dostaw benzyny do stacji koncernu w USA.

□ Litwa wprowadziła 30% cło zaporowe na import wieprzowiny z Polski. Ma ono uniemożliwić zalanie rynku tańszym mięsem z Polski przed 1 maja.

□ W Gdańsku postanowiono nadać imię Czesława Niemena jednemu z miejskich skwerów.

□ W lubuskim odkryto przypadek krowy zarażonej BSE.

□ Koncern Philipsa doniósł o przeniesieniu swojego europejskiego centrum księgowości z Dublina do Łodzi. W związku z wyprowadzką, w irlandzkim parlamencie złożono nawet interpelację.

□ Sejmowa komisja kultury zakończyła prace nad tzw. małą nowelizacją ustawy o radiofonii i TV, która zostanie teraz przedstawiona pod głosowanie w parlamencie. Nowelizacja ma dostosować prawo audiowizualne do norm unijnych.

□ ŁKS Łódź będzie pierwszym zagranicznym klubem, który wystąpi w Iraku. Łódzki zespół rozegra dwa towarzyskie spotkania, w tym jedno w świętym dla szyitów Nadżafie.

□ Władze Warszawy ogłosiły konkurs na odbudowę zachodniej części Pl. Piłsudskiego. Do 2008 r. mają zostać odbudowane w przedwojennym kształcie, m.in. pałace Saski i Bruehla.

□ Z okazji 20-lecia przyznania Pokojowej Nagrody Nobla Wałęsie rozstrzygnięto konkurs plastyczny związany z tym wydarzeniem. Wygrała praca wykonana ze styropianu, która przedstawia b. prezydenta jako Dawida.

□ Ruszył VII Rajd Historycznych Samochodów na trasie Kopenhaga - Monte Carlo. W Rajdzie startuje polska załoga na „syrence 104”. Pojazd ten wziął udział w Rajdzie Monte Carlo 40 lat temu, zajmując miejsce w trzeciej setce.

Ciąg dalszy ze str. 3

PRZESZŁOŚĆ NIE USTĘPUJE

Trzeba przypomnieć, że mimo olbrzymiej pro unijnej propagandy rządowej (wspieranej funduszami publicznymi), wzięło w nim udział niespełna 55% obywateli, z których ok. 60% głosowało „za”. Wynika stąd jednak, że to mniejszość obywateli podjęła akcesyjną decyzję. Czy w przypadku tak doniosłej sprawy, przesądzającej o utracie suwerenności - próg ważności referendum nie powinien być ustawiony znacznie wyżej niż wymagana 50% frekwencja? Czy więc rzeczywiście decyzja o akcesie zapadła demokratycznie?

Początek roku przyniósł ożywione kontakty dyplomatyczne na osi Berlin - Paryż - Warszawa, można odnieść wrażenie, że początkowo twarde stanowisko rządu Millera, upierającego się przy Nicei, mięknie, że rząd Millera gorączkowo poszukuje formuły, dzięki której mógłby odejść od Nicei, pod pozorami, że to odstępstwo jest „korzystnym dla Polski kompromisem”. Gdyż staje się coraz bardziej oczywiste, że jedyną polityką lewicowych rządów w Polsce jest jak najszybsze podzielenie się władzą z Brukselą, aby zyskać w ten sposób polityczne alibi dla dalszego sprawowania rządów, aczkolwiek już tylko „namiestniczych”. Opinię taką potwierdza fakt, że kolejny rok rządów SLD-UP upłynął pod znakiem jaskrawego zaniechania procesu niezbędnych reform w Polsce. Zaniechano prywatyzacji górnictwa, ustępując (zresztą interesownie) klice biurokratyczno-związkowej, ustąpiono kolejarskim związkom, rezygnując z reform państwowej kolei. Kolejna „reformacja” lecznictwa okazała się spektakularnym skandalem, kompromitującym całą lewicę: rząd (jako jej autora), lewicową większość parlamentarną (która tę groteskową ustawę uchwaliła), wreszcie Kwaśniewskiego (który podpisał ją, chociaż wcześniej wetował rozsądne projekty ustaw, np. reprivatyzacyjną czy lustracyjną). Mimo walk frakcyjnych w obozie lewicy - nadrzędny interes nie reformowania gospodarki i ustroju państwa łączy zwalczające się frakcje i koterie, dla których ten właśnie „płynny” stan państwa stwarza niebywałe możliwości „żerowania”. Plan Hausnera to kolejne pozorowanie reform i tylko wzrost obciążeń podatkowych obywateli zdradza prawdziwe intencje lewicy. Zachodzi więc uzasadniona obawa, że akces do UE nie wymusi żadnych reform, gdyż tubylcza biurokracja ubijać będzie swoje interesy z prawdziwymi suwerenami UE, ponad głową polskich obywateli i ich kosztem. W takim kontekście akces Polski do UE nie musi wcale oznaczać „uzdrowienia” polskiej gospodarki i polskiego państwa, ale podtrzymywanie statusu Polski jako „chorego człowieka” Europy. Czy tego „chorego człowieka” wyleczy polityka niemiecka, coraz bardziej dominująca w UE, z jej tradycyjnymi celami, geopolitycznymi uwarunkowaniami i poszukiwaniami zbliżenia z Rosją?

Wydaże się zatem, że bieżący rok upływać będzie w Polsce pod znakiem polityki pozornej, podporządkowanej partyjnemu interesowi rządzącej lewicy, aby za wszelką cenę utrzymać się przy władzy, a jeśli ją oddać (np. w wyborach parlamentarnych) to tylko po to, by dzięki stworzonym warunkom odzyskać ją przy pierwszej okazji. Taka namiastka polityki - niestety wiele na to wskazuje - zastępować nam będzie autentyczną politykę rozwiązywania palących problemów krajowych. Poświęćmy chwilę uwagi pierw-

szym noworocznym oznakom takiej właśnie „polityki”.

Zaraz po Nowym Roku Miller wygłosił „orędzie”. Niemal we wszystkich komentarzach określano je jako „schyłkowo-gierkowskie”, więc puste, czcze i jałowe. Orędzie poprzedziło spotkanie premiera z prezydentem w szpitalnej izolacie, otoczone tajemnicą, nie tak wielką przecież, by nie domyślać się istoty spotkania, po którym „szorstka przyjaźń” przekształciła się najwyraźniej w przyjaźń bardziej „czułą”. Wiele wskazuje zatem, że zawarto tam kompromis między zwalczającymi się lewicowymi frakcjami, na mocy którego Miller zgodził się wpuścić na listę wyborczą SLD (w wyborach do parlamentu europejskiego) ludzi desygnowanych przez Kwaśniewskiego, więc środowisko Unii Wolności, którego Kwaśniewski jest zakładnikiem i dłużnikiem. Taka „wspólna lista” może być pierwszym krokiem w kierunku przyszłego połączenia się UW i SLD, po niezbędnym „oczyszczeniu” kadry SLD-owskich z elementów zbyt jawnie kryminalnych. Przypomnijmy, że wcześniej zamysł taki usiłowano realizować poprzez planowaną koalicję SLD i UW, ale rozpad UW (z której wyłoniła się Platforma Obywatelska) uniemożliwił ów powtórny „historyczny sojusz” lewicy, likwidujący ostatecznie niesnaski z roku 1968. Wiele wskazuje na to, że „wspólna lista” frakcji Kwaśniewskiego i frakcji Millera jest pierwszym krokiem w stronę zbudowania ponownego sojuszu „sił postępu”.

Wiele wskazuje, że w zamian za to ustępstwo Millera - Kwaśniewski zgodził się na poluzowanie inflacji w Polsce. Bo właśnie w swym orędziu Miller zapowiedział, że ludzie w Polsce będą mieć „więcej pieniędzy”. Ponieważ nic nie wskazuje (wręcz przeciwnie), by w Polsce nastąpić miał jakikolwiek „wzrost gospodarczy” - to „więcej pieniędzy” może oznaczać tylko podjęcie proinflacyjnej polityki przez rząd (nastąpiły już stosowne zmiany w Radzie Polityki Pieniężnej). Poluzowanie inflacji może rzeczywiście poświadczyć w krótkim okresie czasu wrażeniem, że „obywatele mają więcej pieniędzy”, ale, jak każda inflacja, w dłuższym czasie skutkuje wzrostem drożyzny i spadkiem siły nabywczej pieniądza. Najwyraźniej postkomuniści skalkulowali to tak, żeby pierwszy, złudny efekt nastąpił jeszcze pod ich rządami - natomiast „kac inflacyjny” nastąpił już po wyborach parlamentarnych i obciążył ich następców. Dzięki temu właśnie, będą mogli szybko odzyskać władzę, bo z gospodarką polską w obecnym stanie, obciążoną nadto inflacją - nie poradzi sobie, bez drastycznych rozwiązań, żaden rząd.

Scenariusz polityczny, tajnie kreślony przez SLD-owskie pogodzone frakcje, łatwy jest więc do rozszyfrowania: wpędzić swych następców w tragiczną sytuację ekonomiczno-gospodarczą, aby obarczyć ich odpowiedzialnością, pogrążyć politycznie i na ich „plecach” odzyskać władzę, domagając się wówczas od społeczeństwa twardych wyrzeczeń. Być może dzisiejsza opozycja zasłużyła na taki nieubłagany scenariusz (przynajmniej ta jej część, która także agitowała za akcesem bez uprzedniej reformy państwa) - ale na pewno na taki los nie zasługują obywatele, którym raz jeszcze przyjdzie płacić (coraz drożej) za takie „politykowanie”. Można, oczywiście powiedzieć, że to sami obywatele demokratycznie zafundowali sobie takie polityczne elity, jakie mają przy władzy - ale można zauważyć, że w Magdalence, która przesądziła o składzie tych elit i ich finansowym zapleczu, karty rozdawali nie wyborcy, a postkomuniści wraz z dzisiejszym środowiskiem Unii Wolności... Nie dziwi zatem, że te dwie siły szukają dziś zbliżenia i demokratycznej legitymizacji.

Marian Miszalski



ze świata

□ Prezydent Ukrainy L. Kuczma oświadczył, że nie będzie się ubiegać po raz trzeci o fotel prezydenta.

□ Rosyjski sztab generalny stwierdził, że proces wycofywania wojsk z Gruzji potrwa 7 do 9 lat. Tbilisi chciałoby skrócenia tego okresu do lat 3. W 2 bazach w Gruzji stacjonuje 8 tys. żołnierzy, 150 czołgów i 240 wozów pancernych.

□ Premier Szwecji Pearsson ogłosił, że jego kraj nie otworzy rynku pracy dla obywateli nowych państw UE. Pytany o wcześniejsze deklaracje, stwierdził, że obecnie tylko Irlandia i Wielka Brytania podtrzymują taką chęć, a on sam jest realistą.

□ Prezydent Gruzji Saakaszwili złożył wizytę w Niemczech. Prezydent szukał w Berlinie poparcia dla idei wycofania z kraju rosyjskich wojsk i pomocy gospodarczej.

□ Wstrząsający reportaż wyemitowała brytyjska BBC. Udowadnia on, że w Korei Północnej dokonuje się eksperymentów z bronią chemiczną i biologiczną na ludziach. Próbom poddaje się więźniów z obozów pracy.

□ Jan Paweł II przyjął listy uwierzytelniające od nowego ambasadora Republiki Chin - Tajwanu. Stolica Apostolska jest jednym z niewielu krajów, które utrzymują kontakty dyplomatyczne z Taipei. Ojciec Św. przypomniał jednak, że jest to kraj, który „okazuje szacunek dla różnych tradycji religijnych i szanuje prawa praktykowania innych religii”. W tym samym czasie w Paryżu z honorami podejmowano prezydenta innej chińskiej republiki - Ludowej, która żadnej tradycji nie szanuje. Stolica Apostolska nie kieruje się na szczęście „wartościami” wyłącznie dobrych interesów.

□ A. Zakajew został przyjęty przez polityków niemieckich, z którymi rozmawiał o politycznym uregulowaniu konfliktu w Czeczeni. Zakajew jest przedstawicielem nie uznanego przez Moskwę rządu Mashaadowa.

□ Po raz kolejny, z powodu choroby oskarżonego, musiano zawiesić proces Miłoszewicia w Hadze.

□ Łotewscy obserwatorzy przy europarlamencie proponowali przegłosowanie uchwały potępiającej komunizm. Ideę poparli obserwatorzy z Węgier, Litwy i Estonii.

□ Głównym kandydatem demokracji na stanowisko prezydenta USA jest obecnie John Kerry, weteran wojny w Wietnamie.

□ Wybory prezydenckie na Słowacji wyznaczono na 3 kwietnia. Największe szanse na ten urząd mają, minister spraw zagranicznych Kukan, były prezydent Mecziar i obecnie sprawujący to stanowisko Schuster.

□ Prezydent Kazachstanu Nazarbajew ogłosił, że będzie się ubiegał po raz piąty o stanowisko prezydenta tego kraju. Wybory odbędą się w 2006 r. Kadencja wynosi tam 7 lat.

□ W Libii przystąpili do pracy inspektorzy ds. rozbrojenia.

□ Po Francji, również Niemcy i Holandia zamierzają zarabiać na sprzedawaniu broni do komunistycznych Chin. Kraje te opowiedziały się za zniesieniem embarga.

□ Były premier Francji Juppe został skazany na 18 miesięcy więzienia w zawieszeniu za fikcyjne zatrudnianie polityków z własnej partii w merostwie Paryża. Głównego winowajcę chroni prezydencki immunitet.

□ S. Husajn ma być sądzony przez trybunał iracki. Zaprotestował Czerwony Krzyż, który uważa, że jest to sprzeczne z Konwencją Genewską o jeńcach wojennych.

□ Znów odwołano kilka lotów z Europy do UStA. Powodem było domniemane zagrożenie terroryzmem.

□ Minister obrony Belgii został napomniany za niewyparzony „język”, godny tylko swojego rządowego kolegi od spraw zagranicznych Michela. Minister Flahaut „zalecił” publiczne Amerykanom głosowanie na demokratów i wybór innego prezydenta niż Bush.

□ Na Dominikanie doszło do zamieszek społecznych. Ogłoszono strajk powszechny, a w starciach z policją zginęło 8 osób.

□ Korea Płn zaproponowała Nigerii dostawę technologii rakietowych.

□ W Japonii ogłoszono już jedenasty wyrok śmierci na sprawców zamachu na tokijskie metro.

□ Mydoom to nazwa wirusa komputerowego, który zainfekował ponad milion komputerów. Straty wyceniono na 30 mld \$.

□ Eksport technologii nuklearnych przyniósł Rosji w 2003 r. ok. 3 mld \$.

□ W Niemczech odnotowano dwa przypadki podejrzeń o zachorowanie na „ptasią grypę”.

□ 200 osób zginęło w katastrofie promu w Kongo. 244 osoby rozdeptano na śmierć podczas corocznej pielgrzymki muzułmanów do Mekki.

□ W prawosławnych cerkwiach w Petersburgu namawiano wiernych do przestrzegania przepisów drogowych. Z apelem do duchowieństwa zwróciła się policja przerażona liczbą wypadków.

□ Pijany Białorusin porwał tramwaj wodny w Wenecji i przez kilka godzin umykał po kanałach ścigającej go policji.

Dzień Polskiej Misji Katolickiej

Ciąg dalszy ze str. 3

ZAGADKI LA FERTÉ

Gest Zbawiciela można rozmaicie interpretować, gorzej z nazwiskiem autora, którego nikt nie pamięta.

Poszła też w zapomnienie historia kamienia z niekompletnym imieniem i nazwiskiem polskiej hra-



biny oraz nazwiskiem „Gejsztorf”, to też zagadka. Kamień stoi obok krzyża, może pochodzi z tego samego okresu?

Piękny ogród strzeże nie tylko tych tajemnic. Nie wiadomo np. jak się nazywa wspaniałe drzewo, które od wiosny po późną jesień zachwyca kaskadą liści, a gdy opadną - fascynuje korzeniami jak szpony.



Postanowiłam, że z wdzięczności za serdeczną gościnę w Polskiej Misji Katolickiej - Domu w La Ferté - muszę znaleźć rozwiązanie tych zagadek, potrzeba mi jednak na to nieco czasu. Odpowiedź na dwie pierwsze znajdę może u archiwisty oo. oblatów, którzy przedtem byli właścicielami tego obiektu, ale z tym - jak się już dowiedziałam - trzeba się zwrócić do Belgii. O drzewo, kiedy znów pokryje się liśćmi, zapytam w Ogrodzie Botanicznym. A Pani Anna Kozłowska z portretu w jadalni na pewno obdarzy mnie za to swym serdecznym uśmiechem.

Tekst i fot. Barbara Stettner-Stefanińska

kartki z kalendarza

Z ZIEMI WŁOSKIEJ

Adam Dobroński

Nie będzie to wspomnienie Legionów gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, ale bliższe nam, bo sprzed 75 lat. W lutym 1919 r. kończyły się formowanie oddziałów polskich we Włoszech. Zasiliły one Armię gen. Józefa Hallera (Błękitną) i przez Francję dotarły do Ojczyzny, by wziąć udział w wojnach o granice Rzeczypospolitej, a latem 1920 roku i w obronie niepodległości.

W obozach włoskich koło Turynu (La Mandria di Chivass) i Neapolu (Santa Maria Capua Vetterrae) gromadzono od lata 1918 r. Polaków, w zdecydowanej większości jeńców z armii austro-węgierskiej. O zorganizowanie tu narodowego wojska zabiegali przede wszystkim działacze paryskiego Polskiego Komitetu Narodowego, w tym Jan Zamojski i Konstanty Skirmunt. Dzięki ich staraniom do Rzymu przybyła specjalna misja wojskowa pod dowództwem majora Sztabu Generalnego Francji Leona Radziwiłła. Rząd włoski zgodził się na formowanie pułków, ale początkowo nie był skłonny do połączenia tych formacji z pułkami i dywizjami powstającymi we Francji.

Ogółem powstało we Włoszech 8 pułków piechoty, pułk artylerii i pułk saperów oraz inne, mniejsze pododdziały. Znalazło się w nich ostatecznie około tysiąca oficerów oraz 37 tysięcy podoficerów i szeregowych. Charakterystyczny był zestaw patronów tych oddziałów: wspomniany Jan Henryk Dąbrowski, bohater spod Racławic Bartosz Głowacki, Tadeusz Kościuszko, ks. Józef Poniatowski, Adam Mickiewicz (w czasie Wiosny Ludów tworzył w Rzymie Legion Polski), ochotnik walczący w powstaniu styczniowym Francesco Nullo, bohater narodowy Włoch Giuseppe Garibaldi, Zawisza Czarny, Stefan Czarniecki.



SANTA MARIA

To było miasteczko liczące około 20 tysięcy mieszkańców, odległe o 87 kilometrów od Neapolu. Piękne widoki, niezłe warunki bytowania, duża życzliwość ludności. Tu formował się między innymi 3 pułk strzelców imienia księcia J. Poniatowskiego. Nie posiadał on początkowo uzbrojenia, większość żołnierzy nosiła austriackie mundury, dostała też na wyposażenie materace lub sienniki oraz koce. Ćwiczono gimnastykę, musztrę i przerabiano teorię walki. Robiono to, z konieczności, według wzorców francuskich. Bardzo dużą uwagę przywiązywano do wychowywania patriotycznego i zajęć oświatowych, zwłaszcza pogadanek z historii i geografii Polski. Starano się pobudzić świadomość narodową i samodyscyplinę. Starszych żołnierzy przeznaczano do prac porządkowych i administracyjnych.

Zdawano sobie sprawę, że jest to jednak rozwiązanie prowizoryczne. Czeka-



no więc niecierpliwie na wieści z kraju i z Paryża. 4 marca 1919 r. 3 pułk strzelców dostał rozkaz wyjazdu z Włoch. Został uroczystie pożegnany przez miejscową ludność i załadowany do wagonów. We Francji droga przez Lyon wiodła do Fontainebleau, tu skierowano następnie uzupełnienia i kadre, dokonano reorganizacji; tak powstał 1 pułk grenadierów - woltżerów Armii gen. J. Hallera. Dowodził nim major francuski, ale jako dublera miał Polaka i identyczny system obowiązywał w batalionach oraz kompaniach.

Dokończenie na str. 15

polemiki

MYSZ, KTÓRA RYKNĘŁA

Stanisław Michalkiewicz

Być może starsi Czytelnicy pamiętają jeszcze znakomitą, angielską komedię pod tym właśnie tytułem - „Mysz, która ryknęła”. Alpejskie księstwo Fenvick wypowiada wojnę Stanom Zjednoczonym i nie tylko ją wygrywa, ale w dodatku zostaje posiadaczem ultimatywnej broni, w postaci bomby uderzająco podobnej do piłki do rugby.



fot. W. Kamiński

Do Fenvick przybywają specjaliści wysłani wielkimi mocarstwami, m.in. bardzo podobny do Nikity Chruszczowa reprezentant „miłujących pokój ludzi radzieckich”, którzy na wyścigi podlizują się nowemu dyktatorowi świata. CIA usiłuje potajemnie odebrać bombę, ale misja się nie udaje, słowem - uciechy co niemiara. Przypomniła mi się ta komedia po zaskakującym wyniku głosowania w Sejmie nad senackimi poprawkami do ustawy budżetowej. Ale od początku.

Od dawna wiadomo, że lepsze jest wrogiem dobrego. SLD wygrał wybory i zapewnił sobie miażdżącą większość w Sejmie i Senacie, dzięki której mógł w Polsce robić, co chciał, oczywiście w granicach wyznaczonych przez lichwiarzy, którzy polskiemu rządowi pożyczają pieniądze i utrzymują państwo w stanie płynności finansowej. Aliści na skutek wrogich podszeptów, a także licznych kompromitujących incydentów, SLD ogarnęła gorączka melioracyjna. Ogłoszono z wielkim przypływem „weryfikację”, a najbardziej kłopotliwych działaczy zwyczajnie zaczęto wyrzucać nie tylko z Klubu Parlamentarnego, ale nawet z partii. Tak było z byłym ministrem zdrowia Mariuszem Łapińskim oraz posłami Jagiełłą i Długoszem, zamieszkanymi w aferę starachowicką wraz z b. wiceministrem spraw wewnętrznych, posłem Zbigniewem Sobotką. W rezultacie tych zabiegów, opinia o SLD wcale się nie zmieniła, tzn. wcale się nie poprawiła, natomiast miażdżąca przewaga zaczęła szybko topnieć. W końcu doszło do tego, do czego dojść musiało.

23 stycznia Sejm głosował nad poprawkami Senatu do ustawy budżetowej, z której Senat wykreślił był, m.in. 550 mln zł subwencji dla PKP, zmniejszając ją do 196 mln. Rząd był pewien, że Sejm poprawki Senatu zatwierdzi, tymczasem zostały one odrzucone, co prawda większością zaledwie 2 głosów, niemniej jednak. Było to pierwsze głosowanie przegrane przez rząd premiera Millera od początku kadencji i to w dodatku w sprawie rzutującej na realizację tzw. „planu Hausnera”, pełniącego obecnie obowiązki brzytwy, za którą chwyta tonący rząd. Kiedy minęło pierwsze zaskoczenie i ucichły lamenty, co teraz będzie z budżetem, okazało się, że sprawcą zamieszania okazał się poseł Roman Jagieliński, chłop z Marszałkowskiej stylizujący się na przedwojennego dziedzica (wasy, oficerki i bryczesy), a przy okazji posiadacz latyfundiów, których nie powstydziliby się nastajaszczyj krupnyj pamieszczik. Ten pan Jagieliński był kiedyś członkiem PSL i nawet ministrem rolnictwa, ale rozstał się z macierzą i założył własną partię, która tak często zmieniała nazwy, że nie mogę za nią nadążyć. Do obecnego Sejmu dostał się z listy SLD, z którym jego partia była „w koalicji”, ale zachował odrębność organizacyjną. Do tej pory, tzn. do 23 stycznia, partia Jagielińskiego popierała SLD bez zastrzeżeń. Ale mark-

siści twierdzą, że zmiany ilościowe powodują zmiany jakościowe i na ich nieszczęście, w przypadku Jagielińskiego akurat się to sprawdziło. Do jego partii bowiem zaczęli doszłusowywać posłowie usunięci z SLD oraz niektórzy dezerterzy z Samoobrony. Zemsta jest ponoć rozkoszą bogów, a cóż dopiero posłów urażonych boleśnie w swojej miłości własnej? Czegóż mógł bardziej pragnąć, dajmy na to, Mariusz Łapiński „z hańbą przepędzony” z SLD, jeśli nie upokorzenia tych, którzy go wyświecali z Klubu i partii? Podobnie poseł Jagiełło i poseł Długosz. Dezerter z Samoobrony, poseł Witaszek być może kombinował bardziej realistycznie, podobnie jak i sam Jagieliński, ale akurat takie kombinacje były kompatybilne z marzeniami o zemście. Jagieliński bowiem był traktowany przez SLD niczym pokątna kochanka, podczas gdy taka Unia Pracy cieszyła się, a nawet pyszniła wszystkimi uprawnieniami legalnej żony. Tedy Jagieliński postanowił w sercu swoim, że jego partia, której aktualna nazwa wyleciała mu akurat z pamięci, musi być traktowana tak samo, jak Unia Pracy.

„Sekundę trwało i w supel związał trąbę wspaniałą!” Ścisłe kierownictwo SLD początkowo nie posiadało się z oburzenia i obmyślało wyrafinowane sposoby skarcenia Jagielińskiego. Zamierzało np. przepędzić ze stanowisk czterech wicewojewodów i jednego „podsekretarza stanu”, rekomendowanych przez zmieniającą nazwy partię, ale w miarę upływu czasu stygły emocje i do głosu dochodził pragmatyczny rozsądek. Ten pragmatyczny rozsądek doszedł ostatecznie do głosu 26 stycznia, kiedy SLD rozpoczął z Jagielińskim rozmowy. Podstawą tych rozmów, jeśli wierzyć deklaracjom Jagielińskiego, jest jego postulat traktowania jego partii tak samo, jak Unii Pracy. Stwarza to dla SLD sytuację szalenie kłopotliwą. O ile bowiem zdarzają się przypadki posiadania żony i pokątnej kochanki, o tyle posiadanie dwóch oficjalnych żon na raz raczej się nie zdarza, zwłaszcza na pewnym poziomie. Unia Pracy, jako żona oficjalna, ma na przykład wicepremiera, którym jest, ku uciechu wielu obywateli, Marek Pol. Jagieliński, mówiąc o równym traktowaniu, daje do zrozumienia, że też chciałby zostać wicepremierem. No tak, ale przecież wicepremierami, oprócz wspomnianego Marka Pola, są już Hausner i Oleksy. Czy premier Miller miałby któregoś z nich zdegradować dla udelektowania Romana Jagielińskiego? Ale którego? Przecież wicepremier Hausner jest autorem sławnego „planu Hausnera”, będącego obecnie Wielką Nadzieją Czerwonych. Jego degradacja mogłaby być zinterpretowana, jako rezygnacja rządu ze zbawionego planu, a to oznaczałoby, że „trup baronowo, grób baronowo, plaża, kłapa, kryzys, krach”. Z kolei Oleksy został wicepremierem i ministrem spraw wewnętrznych ze względu na siłę wyższą, więc degradowanie go w ogóle nie mieści się w pale. Już pobieżny rzut oka na te komplikacje pokazuje, jak trudne bywają „rozmowy programowe”, bo tak właśnie scharakteryzował je Roman Jagieliński.

Leszek Miller, kiedy jeszcze nie był premierem tylko nieprzejednanym, opozycyjnym krytykiem rządu łagodnego premiera Buzka powiedział, że prawdziwego mężczyznę poznaje się nie po tym jak zaczyna, ale po tym, jak kończy. Miał to być taki dowcip, jeden z tych, w których Miller wówczas się specjalizował, ale wygląda na to, że to może być straszliwa prawda.



NASZ SYN!

Od trzech miesięcy 17-letni Łukasz jest chory na ostrą białaczkę.

Czeka go długie i kosztowne leczenie. Szukając środków zapewniających mu transfuzję krwi, chemioterapię i przeszczep szpiku, zwracamy się - za pośrednictwem *Głosu* - do ludzi dobrej woli o wsparcie. Wszystkich prosimy też o modlitwę w intencji Łukasza. Za co z serca dziękujemy.



Konto: Bank PKO S.A. V oddział w Łodzi
ul. Piotrkowska 288, 90-959 Łódź, Pologne.
NRB: 62124015451978000011145972 - Jagas Barbara



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

SYMÉTRIE ET ILLUSION D'OPTIQUE

Il y a un déséquilibre dans les relations polono-américaines. La Pologne, c'est-à-dire le pouvoir, la classe politique et la société civile, voudrait y voir un partenariat stratégique dans lequel notre pays serait traité d'égal à égal, comme un grand pays qu'il a l'ambition d'être.

C'est la raison pour laquelle, pour forcer la main aux Américains et faire preuve de bonne volonté - ce que certains ont pris pour de l'allégeance -, la Pologne a pris clairement le parti des États-Unis dans le conflit irakien. Avec d'autres pays européens, elle a signé une lettre de soutien inconditionnel, ce qui a fait grincer des dents sur les deux rives du Rhin. Elle a engagé des troupes comptant plusieurs milliers de soldats et dirige une force militaire internationale dans la zone centrale de l'Irak qu'elle a sous sa responsabilité. Et je ne reviens pas sur le choix des F16 qui a aussi fait, ici et là, couler beaucoup de salive et d'encre il y a un an. En s'engageant ainsi, la Pologne avait également derrière la tête les privilèges qu'elle pourrait en tirer, notamment les retombées économiques sous forme de paquets de dollars sonnants et trébuchants qui viendraient s'investir dans le pays ou qui achèteraient ses produits. La Pologne étant un pays souverain, elle détermine ses choix en politique internationale en toute indépendance, que cela plaise ou non. Je ne suis pas particulièrement américanophile, mais les États-Unis, ce n'est tout de même pas le diable. On leur doit aussi deux fières chandelles dans les deux conflits mondiaux du siècle dernier. On peut être à la fois pro-européen et pro-américain, cela n'est pas incompatible. Un pays peut avoir de bonnes relations avec l'Amérique, mais cela ne doit pas l'empêcher de garder une certaine distance et son indépendance pour éviter de tomber dans le piège de l'hégémonie américaine. Je constate en effet qu'Outre-Atlantique on ne voit pas du tout la Pologne comme un partenaire, mais plutôt comme un simple allié, un soutien parmi d'autres, et comme un réservoir où puiser des forces militaires pour venir épauler l'armée américaine dans le rôle de gendarme du monde que les États-Unis veulent jouer. Il y a plusieurs indices qui me font penser cela. Le premier est la question sensible des visas. Un Américain se rendant en Pologne n'a pas besoin de visa pour entrer dans notre pays. Un Polonais qui veut aller aux États-Unis doit en obtenir un. En outre, il n'est pas sûr d'entrer sur le territoire américain car il peut être refoulé par les services d'immigration, même s'il a un visa en règle, et être obligé de rebrousser chemin dans le premier avion en partance pour la Pologne. Le traitement est donc inégal. Récemment, le président Kwaśniewski est allé rendre visite au président Bush. Ils ont discuté entre autres de ce problème. Pourtant, malgré

les tapes dans le dos et les embrassades, malgré l'assurance d'une amitié sans faille, Aleksander n'a pas fait changer George W. d'avis. Les Polonais resteront dans la plus mauvaise catégorie, celle dont on se méfie, alors que les citoyens des pays membres de l'Union européenne, dont la Pologne fera partie intégrante à partir du 1er mai prochain, sont mieux traités car ils n'ont pas besoin de visa. Même la Turquie ne joue pas dans la même catégorie. Si l'on compte bien, à 100 USD pièce, cela doit faire plusieurs millions de dollars que les Américains gagnent ainsi tous les ans sur le dos des Polonais, sachant que ceux qui sont refoulés à la frontière ne sont pas remboursés et qu'ils ont dû en outre payer leurs billets d'avion. Je suggère donc qu'à titre de réciprocité, la Pologne instaure également des visas pour les Américains, afin de rétablir l'équilibre. Bien sûr, le président polonais n'est pas revenu les mains vides. En 2005, les USA donneront à la Pologne six avions de transport militaire Hercules d'occasion, d'une valeur de 66 millions de dollars. C'est gratuit, mais combien cela représente-t-il d'années de visas ? Quatre, cinq, dix, plus, moins ? Pour continuer dans le domaine économique, la Pologne se voyait déjà obtenir des marchés juteux en récompense de son engagement en Irak. Bush l'avait bien dit l'année dernière en précisant aussi que les pays qui ne s'engageraient pas n'auraient rien. L'heure de vérité est arrivée à la fin de la semaine dernière, une vérité brutale dans sa nudité : ce n'est pas la société polonaise Bumar qui a été choisie pour équiper la nouvelle armée irakienne en cours de formation. C'est un consortium américain qui a décroché ce contrat d'une valeur de 560 millions de dollars. Dans ce consortium, il y a bien deux entreprises polonaises, mais ce sont des miettes que reçoit notre pays par rapport à la totalité du marché. Il va sans dire que c'était aussi un des points de discussion entre les présidents Kwaśniewski et Bush. Peut-on encore se laisser bercer d'illusions sur les intentions américaines ? Je me demande ce que pensent les souverainistes polonais de ce manque de symétrie, ceux qui vilipendent l'Europe et l'accusent de malveillance à l'égard de leur pays. "Eux et nous" disent-ils à propos des relations Pologne-Union européenne, en oubliant volontairement de préciser que "nous" est aussi contenu dans "eux". Quitte à décevoir ceux qui appellent à une intégration plus étroite avec les États-Unis, la Pologne ne sera jamais la cinquante et unième étoile du "Stars and Stripes".

listy do Marii-Teresy

Pani Mario Tereso.

Od wielu lat mieszkam we Francji. Ale dopiero od niedawna czytam „Głos Katolicki”. Po prostu chodzę do francuskiego kościoła. Bliżej mi, no i przyzwyczaiłam się do mej parafii. Powstał nawyk. Trochę to się nie podoba mej znajomej. Aby mnie pociągnąć do polsko-katolickiego życia we Francji zaczęła mi przynosić Głos Katolicki. Zwróciła mi uwagę na pełne umiaru i rozsądku Pani dobre rady. Powiedziała mi: tak krytykujesz Polaków, postaraj się raczej zrozumieć ich trudną sytuację na obcej ziemi. Zauważ też, jak ta Maria Teresa rzeczowo i spokojnie ocenia różne, nieraz skomplikowane sytuacje życiowe.

Mojej znajomej chodziło o to, że ja uważam Polaków za narwańców, skłóconych krzykaczy, bezustannie szastających wzajemnymi oskarżeniami. Powiedziała też tej znajomej, że mój eks-proboszcz, stary francuski kapłan, kilka razy mi powiedział, że Polacy „sami strzelają sobie w nogi”, ośmieszają się na oczach Francuzów, bezustannie wygadzając jedni na drugich, są strasznie skłócen, w przeciwnieństwie do Bretończyków (ten stary ksiądz pochodzi z Bretanii), „nie tworzą wspólnego frontu”. Podobne opinie wyraża też mój sąsiad, Polak z pochodzenia. Radzi mi, jak ognia unikać polskich organizacji, bo „tam tylko awantury, oczernianie się, dziwaczne, niszczące nerwy intrygi”.

Jak to naprawdę jest? Polacy są bardziej kłótlivi od innych narodów? Ciekawa jestem Pani opinii?

Po lekturze w Głosie kilku „listów do Marii Teresy” zaczynam sobie zdawać sprawę jak poważne problemy psychologiczne miewają tu rodacy. Sama docho- dzę do wniosku, że ogrom napięć, poczucie zagrożenia, muszą nieraz być przyczyną rodzenia się postaw agresywnych. Ojciec mój mawiał: „Pamiętaj, że bestia nieraz kąsa ze strachu”.

Moja znajoma jest dowodem na to, że nie wszyscy Polacy wyżywają się w agresji i w naskakiwaniu na rodaków. Jest bardzo wyrozumiała, modli się stale o braterstwo i zgodę wśród Polaków. Apeluję o miłość bliźniego, mówi się miłujcie nawet nieprzyjaciół wasze, nastawiajcie drugi policzek...

Kończę prosząc, by Pani mi całe to trudne zagadnienie przedstawiła w oparciu o swe obserwacje.

Barbara

Pani Barbaro.

Wszelkie uogólnienia nie oddają obiektywnej rzeczywistości. Nie wydaje mi się, byśmy byli narodem szczególnie obdarzonym wadami czy też szczególnie poprawnym i wyrozumiałym. Natomiast życie na emigracji przysparza wiele problemów, cierpień i doświadczeń, których w Polsce się nie zaznaje.

Ciąg dalszy na str. 16



własnym głosem z Polski

Karol Badziak

Jak to dobrze, że główni bohaterowie polskiej sceny politycznej zamierzają się przenieść po 1 maja do Brukseli. Szkoda tylko, że w Teatrze Wielkim Unii Europejskiej znalazły się zaledwie 54 etaty dla tych aktorów, którzy za granie tam ról naszych przedstawicieli, będą otrzymywać miesięcznie honorarium w wysokości 30 tysięcy euro. Wiadomo - jak to gwiazdy.

Nic więc dziwnego, że chętnych do występów na tej europejskiej estradzie jest w Polsce bardzo dużo i z każdym dniem ich przybywa. Już dziś pospiesznie rezygnują z tłustych posad krajowych, aby kandydować, choćby w charakterze błaznów, na



europejskim kontynencie. U nas grają cały czas pierwszorzędne role szemrane, a więc zgodne ze swymi predyspozycjami w tak wielkim stopniu, że nie będą się w Brukseli musieli charakteryzować. A jak wielce są oszczędni, pokazał to niedawno jeden z posłów Samoobrony podczas wizyty w Belgii. Mimo, że otrzymał tam na miejscu wysoką dietę, nie wydał na nocleg w hotelu ani centa, śpiąc całą noc na krześle w jednym z pokoiów gmachu UE. Pierwszym artystą, który zrezygnował nie tylko z dotychczasowego szefowania, ale i kandydowania na kontynuowanie w dalszym ciągu roli prezesa Telewizji Białoruskiej, Oddział w Warszawie przy ulicy Woronicza 17, to aktor występujący dotychczas pod pseudonimem Brunatnego Roberta. Jego prawdziwe nazwisko Kwiatkowski. Wielki przyjaciel sławnego producenta filmowego, który znany jest z tego, że ani przed sejmową komisją śledczą, ani przed wysokim sądem nie wydobyla z siebie żadnych słów, choć wcale niemową nie jest. I chyba nawet tylko dlatego, że być może pozbędziemy się go z TVP(B) na kilka lat, warto było głosować za naszym przystąpieniem do UE. Tam w Brukseli może mniej szkody nam przyniesie, grając podrzędną rolę statysty,

niż jako dyrektor naczelny telewizji publicznej, której misję kulturalną i społeczną zredukował prawie do zera, lansując w pierwszym i drugim programie TVP tandetę i prostactwo oraz kreując codziennie w małym okienku swych małych kolegów z Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Drugim napalonym kandydatem do roli statuetki na europejskiej scenie jest niejaki Jaskiernia, b. szef klubu parlamentarnego SLD, podejrzany mocno o przyjęcie łapówki od jednoręki bandyty w wysokości tylko o 7,5 mln dolarów mniejszej niż Rywin zażądał od Michnika. Zapewnia codziennie dziennikarzy na konferencjach prasowych, że w Europie będzie przynosił nam wielki zaszczyt. Dlaczego nie, jak prokuratura gdańska umorzyła dochodzenie przeciwko niemu, to wszystkiego się po nim możemy spodziewać. W Kraju znany jest z tego, że niezwykle wysoko ceni, właściwie chyba najwyżej ze wszystkich rodaków, intelekt Andrzeja Leppera. Ja pod tym względem jestem chyba na szarym końcu. Ale Jaskiernia jest przecież profesorem, może akurat nie uniwersyteckim, lecz na intelcie się zna jak mało kto, zwłaszcza na własnym, a jeśli idzie o Leppera to oczywiście. Nie będę też zaskoczony, jeśli się dowiem pewnego dnia, że Andrzej L. wspólnie z Jaskiernią, zamiast do Kłewek, postanowili wybrać się do Brukseli. A co, intelektualści nie są w Europie bardziej potrzebni niż w Kłewkach?

Kolejnym kandydatem, który zamierza poświęcić swój wielki talent medialny całej Europie, wykorzystywany dotychczas jedynie do promowania własnej osoby, jest niejaki Czarzasty. Imienia specjalnie nie wymieniam, gdyż staropolski obyczaj powiada, że imię trzeba mieć dobre. Kim tedy jest Czarzasty?

Przyjacielem Kwaśniewskiego, członkiem Ordynackiej i w dodatku sekretarzem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Ale w swoim mniemaniu jest jeszcze kimś więcej. Lepszą opinię o sobie, lepszą od Czarzastego ma jedynie niejaki Gadzinowski, niestety dziennikarz, serdeczny przyjaciel Urbana Jerzego, zatrudniony zresztą nie tylko w Sejmie w charakterze

posła, ale w tygodniku „NIE” jako zastępca redaktora naczelnego. Gadzinowski bez żadnego skrępowania, otwarcie, na oczach całego narodu, mówi to, co myśli, zwłaszcza o sobie, a myśli, że jest wybitnie inteligentny, bo tak mówi, w dodatku uważa, że znakomicie pasuje na posła do Parlamentu Europejskiego, no i w ogóle, że się na wszystkim zna. Oczywiście w swoim brukowcu o niczym innym nie pisze tylko zawsze krytycznie o duchowieństwie katolickim. Zresztą wszyscy publicyści tego tygodnika mają na punkcie Kościoła jakąś niezdrową obsesję, o której miarodajnie mógłby się wypowiedzieć tylko jakiś wybitny psychiatra.

I pomyśleć, że tacy ludzie, tego typu egocentryczne egzemplarze, megalomańskie, tchnące na kilometr kabotyństwem warszawki wybierają się, o czym sami publicznie nie wstydzą się mówić, do Parlamentu Europejskiego. Oczywiście w dniu wyborów do tegoż Parlamentu naród musi jeszcze na nich zagłosować, ażeby się tam znaleźli. Mam jednak nadzieję, że moi rodacy wykażą się sporą przytomnością i na zmanierowanych, zdemoralizowanych łatwą władzą polityków, którzy nad interes publiczny stawiają zawsze przede wszystkim własne dobro, 13 czerwca nie zagłosują. Ale jak innych z SLD, UP, PO, PSL czy UW nie będzie, a ci z PiS-u, czy LPR medialnie, wiadomo, będą pomijani, to co wtedy się stanie? Poza tym, jak znam życie, w tych wyborach weźmie udział zaledwie co trzeci lub, co czwarty Polak, więc cwaniacy będą mieli duże szanse i oni o tym dobrze wiedzą. A ponadto na smakowite, intratne posady urzędników UE wyboru będzie dokonywał sam premier Miller, indywidualnie, prywatnie, najwyżej przy pomocy zaufanej towarzyszki Jakubowskiej lub innej Waniek czy Bli-dy. A on dobrze znany jest z tego, że przyjaźń ideologiczną zawsze wyżej cenił i ceni niż kwalifikacje czy kompetencje, czego dowodów personalnych, obecnie na szczeblu rządowym lub wojewódzkim mamy aż nadto. Przepraszam, że wnikliwość dzisiejszych refleksji pozwoliłem sobie rozmyć cokolwiek dawką ironii.

Association

„Congres National Polonia - Paris 2003”

przypomina stowarzyszeniom i organizacjom, że

Krajowy Kongres Polonii Francuskiej

odbędzie się 12-14 marca 2004 roku

w Palais du Luxembourg (siedziba Senatu)

i prosi o jak najszybsze zgłoszenie swojego udziału w tym tak bardzo ważnym wydarzeniu do Sekretariatu na adres: Mme Barbara Płaszczynska, 4 rue Albert Pichon, 78 140 Velizy, Telefon/Fax 01 34 65 08 83, e-mail: barbara.plaszczynski@laposte.net

MICHEL GALABRU

Henryk Róg

Jeden z najpopularniejszych francuskich aktorów komediowych Michel Galabru obchodzi w tym roku 80-lecie swoich urodzin. Może się on poszczycić bogatą, ponad 50-letnią karierą w teatrze, filmie i telewizji.

Aktor od 3 lutego zaplanował w paryskim Teatrze Marigny swój spektakl „On nous a menti”, którego jest współautorem. Mówi w nim o swym życiu, jak również o życiu Francuzów. Spektakl zaprezentuje później podczas tournée po Francji i krajach francuskojęzycznych.

Środki masowego przekazu zwracają zawsze uwagę na wielki talent Michela Galabru i zauważają, że jest on wspaniały zarówno w filmie, jak i w teatrze. Aktor jednak preferuje teatr, gdyż daje mu on możliwość bezpośredniego kontaktu z publicznością, a to aktorowi przynosi największe zadowolenie.

Z teatrem związany jest od najmłodszych lat. Ukończył z pierwszą nagrodą Konserwatorium Paryskie. Następnie zaangażowany został do prestiżowej Comédie Française w Paryżu, gdzie występował przez wiele lat. W filmie debiutował w 1951 r. Zagrał od tego czasu główne role w ponad 100 filmach, których reżyserami byli najwybitniejsi francuscy reżyserzy.

Występował u boku najslawniejszych francuskich aktorów, kreował główne role w filmowych ekranizacjach sztuk Moliера „Skąpiec” i „Mieszczanin szlachcicem”. Wielki sukces przyniósł mu obraz „Sędzia i zabójca” Taverniera, za który Francuska Akademia Filmowa przyznała mu w 1976 r. „Cezara”, uznając go za najlepszego aktora filmowego roku.

Michel Galabru gra z powodzeniem różne role filmowe. Przyznaje, że swoją wielką karierę filmową zawdzięcza legendarnej postaci kina francuskiego, jaką wciąż pozostaje zmarły w styczniu 1983 roku Louis de Funès. Galabru zagrał u boku tego znakomitego komika w serii niezapomnianych filmów o żandarmach z Saint-Tropez. Filmy te wylanso-



M. Galabru z H. Rogiem (po lewej)

przyjaźnił się z de Funès'em, mimo że początkowo wydał mu się on niedostępny i zachowujący dystans. Był wymagający i z perfekcją podchodził do swego zawodu. Galabru potwierdza, że do dziś Louis de Funès pozostaje w sercach Francuzów i w ich wdzięcznej pamięci. Michel Galabru mówił mi także, że komik ten, kręcenie zdjęć, np. do wspomnianego filmu o żandarmach z Saint-Tropez, rozpoczynał od uczestnictwa we Mszy św. De Funès był głęboko wierzącym katolikiem i przywiązywał wielką wagę do modlitwy.

Warto więc na marginesie przypomnieć, że Louis de Funès w 1981 r. w jednym z wywiadów telewizyjnych powiedział, że Bóg promieniując towarzyszy mu w życiu od najmłodszych lat, jak również w jego karierze filmowej, którą Stwórcy zawdzięcza. Aktor mówił wówczas, że nie widzi pana Boga, ale czuje Go.

Wracając do Michela Galabru trzeba przyznać, że dopiero rozmawiając z nim widzi się, że jest on człowiekiem bardzo uprzejmym, bezpośrednim i obdarzonym nadzwyczajnym humorem. Mimo 80 lat odznacza się wielką żywotnością. Jest nadal aktywny.

Ten znany francuski aktor filmowy i teatralny przekazał dla czytelników „Głosu Katolickiego” swoje własnoręczne życzenia.

2004
"Głos katolicki"
Bonne
années 2004
Michel Galabru



Polska - Francja - świat

Anna Rzeczycka-Dyndał

Jacques Delors urodził się w 1925 r. W swej bogatej karierze związkowo-politycznej był między innymi doradcą w Komisariacie Planowania, należał do ekipy premiera Jacques'a Chaban-Delmas'a, wykładał na Uniwersytecie, został wybrany do Parlamentu Europejskiego, był ministrem finansów François Mitterrand'a i wreszcie, przez 10 lat, stał na czele Komisji Europejskiej w Brukseli.

Jest - jak dotychczas - jedynym francuskim politykiem, który odmówił starania się o najwyższą, prezydencką funkcję w państwie, chociaż wszystkie sondaże typowały go na zwycięzcę. Dlaczego tak postąpił? Co dziś myśli o tej decyzji z 1995 roku? Pytanie to z pewnością, w jakimś sposób, męczy go samego, skoro od niego właśnie rozpoczynają się jego „Pamiętniki”, wydane niedawno przez wydawnictwo Plon. Dowiadujemy się z nich, że analogicznych rezygnacji w jego życiu było więcej. Odmówił na przykład stanowiska premiera, które zaproponował mu dwa razy prezydent Mitterrand - w 1983 i 1992 roku. Być może dzisiaj tego żałuje, być może nie. Z pewnością miał ważne powody, aby zrobić tak, a nie inaczej. Problem Jacques'a a

Delors'a zawsze polegał na tym, że lubił idee, ale nie lubił polityki i że wolał związki zawodowe od partii politycznych. W ciągu 40 lat działalności politycznej, spróbował bardzo wielu partii, mniejszych i większych: MRP - Mouvement Républicain Populaire - ruch nawiązujący do przedwojennej tradycji chrześcijańskiej demokracji, Młoda Republika, PSU (Parti Socialiste Unifié), PS (Parti Socialiste). W żadnej z nich nie czuł się dobrze. Nienawidził kongresów, trybun, wielkich zebrań, przeróżnych komunikatów i końcowych wniosków. W swej książce wspomina, że za każdym razem krył się gdzieś w kącie sali, w obawie, że zostanie wezwany na trybunę. Była to być może odpowiedź na ewangeliczny nakaz pokory - Jacques Delors już we wczesnej młodości angażował się w ruchy o charakterze chrześcijańskim - lub też wrodzona nieśmiałość, która towarzyszy mu przez całe życie. Nie lubi być w centrum zainteresowania, nie lubi, by go obserwowano, nie lubi być „gwiazdą” - jak sam mówi w swoich wspomnieniach. Czy w tej sytuacji można zostać prezydentem - człowiekiem, z którego oczu nie spuszczają miliony ludzi? Dorzucić do tego należy pewien kompleks potomka rodzinny chłopskiej, kogoś, kto wykształcił się praktycznie sam i kto przez całe życie zachował głęboki podziw dla dyplomów Republiki Francuskiej. Zapewne dla zrekomponowania niemożności odebrania w

młodości odpowiedniego wykształcenia, Jacques Delors wyrobił w sobie wielką dyscyplinę i zamiłowanie do pracy. W swym środowisku zyskał opinię „pracoholika”, wyczerpującego nie tylko siebie samego, ale także wszystkich współpracowników. I chociaż Delors w swym życiu pasjonuje się bardzo wieloma dziedzinami - kinem, jazzem, piłką nożną i jazdą na rowerze - to ma reputację kogoś bardzo poważnego, kogoś niełatwo rozmieszyć i kto nie lubi żartować. O tym, że tak nie jest, że Delors ma ogromne, ale bardzo subtelne poczucie humoru, mogli się przekonać ci, którzy uczestniczyli w debacie zorganizowanej w Ambasadzie Polskiej w Paryżu, na temat „Polska i Francja w Europie”. Mogli tam oni usłyszeć również słowa podziwu, jakie Jacques Delors skierował pod adresem Polaków. „Trzeba przypomnieć Francuzom - mówił między innymi - jaki heroicznie był wkład Polaków w historię. Trzeba im uświadomić, jaka była droga Polski i fakt, że rychło jej włączenie do Unii Europejskiej to wielkie szczęście”.

Jacques Delors uważa siebie za humanistę sceptyka. Chętnie cytuje świętego Augustyna, Pascala, Emmanuela Mounier. Czuje pokrewieństwo z jansenistami i jak oni jest przekonany, że ludzkiej natury nie da się zmienić. Dlatego więc zaczął parować się polityką? Z obawy, że będzie niepotrzebny.



Kronika polonijna

Redaguje od 11 lat Zbigniew A. Judycki

AUSTRIA

□ Ponad 20 lat rektorem, przełożonym i kustoszem Polskiego Sanktuarium Narodowego w Wiedniu-Kahlenbergu jest ks. Jerzy Smoliński, kapłan Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa (zmartwychwstaniec); ur. 16 października 1922 r. w Woli Szydłowieckiej.



Ks. J. Smoliński wstąpił do Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa w 1941 r. Święcenia kapłańskie otrzymał 2 kwietnia 1949 w Krakowie. W czasie II wojny światowej uczestniczył w konspiracji przeciwko okupantowi niemieckiemu i sowieckiemu. Po trzykrotnym wyroku śmierci, wydanym przez gestapo (za rozbicie baterii czołgów niemieckich i ocaleniu ośmiu tysięcy poborowych żołnierzy polskich), awansowany do stopnia kapitana. Absolwent: Niższego Seminarium Duchownego Księży Salezjanów 1937-1939 i Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (studia teologiczne) 1945-1949. W latach 1949-1951 student Konserwatorium Muzycznego w Krakowie, wykładowca języka łacińskiego w Średniej Szkole Muzycznej w Krakowie i wicerektor Niższego Seminarium Duchownego Zmartwychwstańców w Krakowie. Katecheta i wikariusz: w Złocieńcu 1951-1952, w Drawsku Pomorskim 1952-1954; wice-rektor Niższego Seminarium Duchownego w Krakowie 1955-1956; katecheta w Kościerzynie 1956-1959; rektor kościoła Maryi Królowej w Poznaniu 1959-1972; rektor kościoła Zmartwychwstania Pańskiego w Krakowie 1972-1974; mistrz nowicjatu i przełożony w Radziwiłłowie Mazowieckim 1974-1976; prowincjał Prowincji Polskiej Zgromadzenia Poznań-Warszawa 1976-1983; rektor, przełożony i kustosz Polskiego Sanktuarium Narodowego w Wiedniu-Kahlenberg 1983-. W ostatnich pięciu latach wygłosił dla grup pielgrzymkowych i turystycznych 26.784 prelekcji, a muzeum kahlenber-

skie odwiedziło ok. sześciu milionów Polaków (oprócz innych narodowości). Uhonorowany licznymi dyplomami uznania oraz odznaczeniami, m.in. Orderem Zasługi RP (III), Medalem Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, złotym medalem „Za zasługi dla obronności kraju”, Krzyżem Zasługi Ritter d. I Klasse (nadany przez Zakon Cordon Bleu du Saint Esprit, za szczególną działalność zbratania międzynarodowego), złotą odznaką „Za zasługi w pracy społecznej Polskiego Związku Chórów i Orkiestr”.

TURCJA

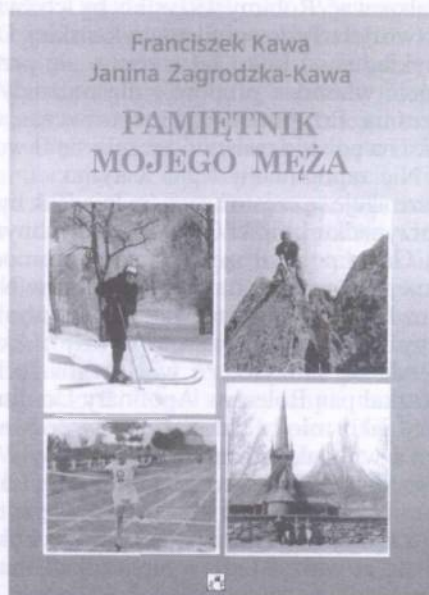
□ W piłkarskich drużynach tureckich gra 4 Polaków: Dąbrowski, Majdan, Ziarkowski i Zajac. Roman Dąbrowski zdobył z Besiktasem Stambuł tytuł mistrza kraju. Ma obywatelstwo tureckie i nazywa się obecnie Kaan Dobra.

POLSKA

□ Akademickie Centrum Kultury Uniwersytetu Gdańskiego ogłasza w 2004 r. trzecią edycję Konkursu Literackiego na prozę. W konkursie, bez ograniczeń wiekowych, mogą wziąć udział profesjonalni i nieprofesjonalni autorzy z kraju i z całego świata piszący w języku polskim. Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr telefonu: 00 48 58 55 29 300.

NORWEGIA

□ Nakładem Wydawnictwa AKME w Warszawie ukazała się bardzo interesująca książka „Pamiętnik mojego męża”, którego autorką jest Janina Zagrodzka-Kawa. *Mój mąż*



- pisze autorka we wstępie - nie miał zamiaru pisanie pamiętników, choć go często

do tego zachęcałam, znając Jego bogatą i ciekawą biografię. Również przyjaciele w czasie spotkania w Domu Kombatanta w Paryżu nalegali, aby o sobie napisał. Kiedy stanowczo się wzbraniał, powiedziałam: „To ja o tobie napiszę”. „Jak możesz pisać mój pamiętnik?” - zapytał zdumiony. „Napiszę pamiętnik mojego męża”. Po powrocie do Oslo zaczął jednak notować swoje wspomnienia, które potem dyktował mi w wolnych chwilach.

Bohater pamiętnika Franciszek Kawa, absolwent Politechniki Lwowskiej, sportowiec, biegacz (mistrzostwo Polski 1923) i narciarz olimpijczyk (St. Moritz 1928), był żołnierzem II Brygady Legionów oraz ochotnikiem dwóch wojen światowych. Od 1959 r. na emigracji w Norwegii. Jego żona Janina Zagrodzka-Kawa, autorka pamiętnika, od ponad 40 lat mieszka w Norwegii. Tłumaczka książek o norweskim ruchu oporu i autorka dwóch tomików poezji: „Zebrane nad fiordami” (1999) i „Norweskie nastroje” (2000). Honorowy członek Towarzystwa „Kultura” w Oslo.

USA

□ W Ambasadzie RP w Waszyngtonie miało miejsce uroczyste wręczenie nagród Polsko-Amerykańskiego Towarzystwa Historycznego, w którym uczestniczyło ponad stu naukowców z różnych, amerykańskich ośrodków akademickich.

HISZPANIA

□ W rozegranym w Madrycie turnieju piłkarskim emigrantów, I miejsce zajęła drużyna Polonii hiszpańskiej, nie przegrywając ani jednego meczu.

SYRIA

□ Polscy archeolodzy odkopali w starożytnym mieście Palmyra mozaikę z III wieku p.n.e.

WIELKA BRYTANIA

□ Popularna londyńska gazeta „Evening Standard” umieściła w dodatku „Metro” listę 50 rzeczy, które w 2004 r. powinien zrobić każdy mieszkaniec tego miasta. Na liście koncertów, wystaw, kursów i ciekawych miejsc, które warto odwiedzić, znalazł się również Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny w Londynie [DP 16/2004]

□ W dniu 24 grudnia 2003 r. zmarł w Orpington chorąży artylerii Engelbert Marian Urbanowicz, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej i II wojny światowej, odznaczony Croix de Guerre, Złotym Krzyżem Zasługi i innymi medalami polskimi, francuskimi i brytyjskimi. Natomiast 27 grudnia 2003 r. zmarł w Londynie rotmistrz Adam Romer, oficer 24 Pułku Ułanów. Przeszedł szlak bojowy przez Francję, Belgię, Holandię, Niemcy. Odznaczony Krzyżem Walecznych.

□ Niedawno ukazało się bardzo interesujące kompendium wiedzy o Polsce w języku angielskim „The Polish Cultural and Scientific Heritage at the Dawn of the Third Millennium” - zbiór tekstów napisany przez 50 autorów.

O KONGRESIE POLONII... AMERYKAŃSKIEJ W NYC

Rozmowa z prezesem KPA w Nowym Jorku Frankiem Milewskim

Bogdan Dobosz: *Jak przedstawia się sytuacja Kongresu Polonii Amerykańskiej w Nowym Jorku, organizacja struktur i liczebność członków?*

Frank Milewski: W stanie Nowy Jork znajduje się jedynie oddział Kongresu, którego główna siedziba znajduje się w Chicago. Sam stan Nowy Jork podzielony jest aż na trzy części. Południowa z miastem Buffalo, gdzie jest silne skupisko polonijne. KPA skupia rozmaite organizacje polonijne. Ich członkowie są jednocześnie członkami Kongresu. Są to organizacje kościelne, społeczne, kombatanckie itd. Oznacza to przynależność do KPA kilku tysięcy indywidualnych członków. Organizacje te wysyłają swoich delegatów, na ogół dwu, na zebrania Kongresu.

BD: *Jakie są podstawowe działania i zadania KPA w terenie?*

FM: Trzeba by się cofnąć do okresu zakładania Kongresu w USA w 1944 r. Był to jeszcze okres wojny. Polonia dokonywała prób jednoczenia się już wcześniej. Powstawały i znikały rozmaite organizacje. Wojna jednak wymusiła zjednoczenie się Polonii dla obrony interesów Polski po wojnie. Przeważały czynniki zewnętrzne. Reprezentowanie interesów Narodu Polskiego było tu celem nadrzędnym. Jesteśmy obywatelami USA, ale i Polakami. I Zjazd odbył się w Buffalo w maju 1944 r. Później zaczęły się tworzyć oddziały stanowe i pododdziały w rozmaitych miastach. Na 50 stanów, KPA działa obecnie w ponad 30. Wszędzie tam, gdzie istnieją skupiska polonijne.

BD: *Czy zmieniają się zasady działania KPA? Czy po 1989 r. stanęły tutaj nowe wyzwania?*

FM: Nadal naszą podstawową działalnością jest organizowanie nacisku na władze USA w rozmaitych sprawach dotyczących kraju. Przykładem dla lat 90. może być lobbings na rzecz włączenia Polski do NATO. Po upadku komunizmu i odzyskaniu suwerenności w 1989 r., niektórzy działacze polonijni uważali, że czas działalności KPA się skończył. Tak jednak nie jest. Można nawet powiedzieć, że zakres możliwości działania Kongresu nawet się zwiększył. KPA od zawsze był organizacją typu „public relation”. Jest wiele dziedzin, w których trzeba nadal upowszechniać i promować dokonania Polski i Polonii. Trzeba formułować i przedstawiać, tak potrzeby tutejszej Polonii jak i Polski.

BD: *Jak wypada porównanie siły nacisku Polonii z innymi grupami etnicznymi w USA?*

FM: Na pewno większe i silniejsze są grupy - włoska i żydowska. Liczebność Polaków czy Amerykanów polskiego pochodzenia oblicza się na ok. 10 mln osób. W

samym Nowym Jorku mamy prawie milion Polaków. Ja mogę bliżej opowiedzieć o tym, co się dzieje na naszym podwórku nowojorskim. Nowy Jork jest niewątpliwie światowym centrum mediów. Staramy się więc, żeby był tutaj słyszalny i „polski głos”. Jedną z najważniejszych akcji jest obrona dobrego imienia Polski i Polaków. Obecnie jestem prezesem oddziału KPA - południowej części stanu Nowy Jork, ale od 20 lat zajmuję się właśnie obroną dobrego imienia Polski. Dotyczy to szczególnie mediów. Walka ta przynosi obecnie znacznie lepsze rezultaty niż np. 30 lat temu. Nałożyły się na to i inne elementy - fakt, że Polska jest krajem, który obalił komunizm czy krajem, z którego pochodzi Ojciec Św. To podnosi naszą pozycję w USA.

BD: *Jak obecnie układają się stosunki z krajem, z politykami w Polsce? Trzeba tu powiedzieć, że np. prezes KPA Edward Moskal stał się obiektem ataków prasy, także w kraju.... I to często właśnie za bronienie dobrego imienia Polski i Polaków.*

FM: Trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie - jaka to prasa stawia takie zarzuty? Są grupy, które atakują Polaków już ponad pół wieku i nie spodziewamy się, żeby obecnie sytuacja się zmieniła. Musimy np. bronić polskiej historii ze znacznie większym wysiłkiem niż gdzie indziej. Uważamy, że Polska ma wspaniałą historię, ale nie dostrzegamy tej dumy wśród krajowej lewicy, która lubi przepraszać nie zawsze tych co trzeba.

BD: *Przejdźmy do dokonań Kongresu...*

FM: Staramy się promować Polskę i Polaków. Zapoznawać Amerykanów z naszą historią. Wykorzystujemy tu np. silne środowisko kombatanckie, byłych więźniów, osoby, które ratowały Żydów, naocznych świadków wielu wydarzeń, które chciano by dziś zafałszować. Robimy wszystko, by ich świadectwa dotarły do opinii amerykańskiej. Dla przykładu, od kilku lat staramy się przywrócić właściwe proporcje dla rocznicy 1 września. Przypomnieć, że to wówczas, od ataku na polskie państwo zaczęła się II wojna. Nie zapominamy też o Katyniu.

Nasze akcje są często bezpośrednie. Tak było w przypadku książki Grossa o Jedwabnym. Jan Gross pojawił się w ramach promocji swojej pracy, m.in. na uniwersytecie w Nowym Jorku. Do sali na Manhattanie wystaliśmy wówczas „szwadron prawdy”. Akurat tak się złożyło, że w Nowym Jorku mieszkał pan Bolesław Apolinary Domitrz, który jako młody chłopak był w Jedwabnym i widział palącą się stodołę. Była to niespodzianka dla Grossa. Domitrz był bliżej miejsca wydarzeń niż świadkowie autora. Zaprzysiągł swoje zeznania, które mówią, że widział ludzi w niemieckich mundurach dokoła stodoły i Polaków, którzy ze strachu chowali się w chałupach. Po wystąpieniu naszego „szwadronu” dyskusję o Je-

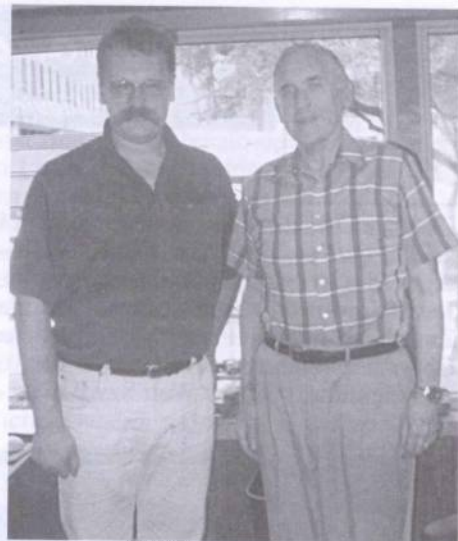


foto: (od prawej) F. Milewski, B. Dobosz

dwabnym szybko zakończono.

BD: *Jak wyglądają poglądy polityczne Polaków w USA, czy są bliżej Republikanów, czy Demokratów?*

FM: Powszechnie uważa się, że Polacy głosują na Republikanów, którzy pomogli nam obalić komunizm. Wcześniej raczej popierali Demokratów, gdzie było więcej polityków polskiego pochodzenia. Politycy mogą czynić koncesje wobec grupy etnicznej wtedy, kiedy postrzegają ją jako mocną. Osobiście startowałem kiedyś do miejskiego senatu z listy republikańskiej, ale często współpracujemy z demokratami, np. na Manhattanie, gdzie rządzą. Mamy dobre kontakty z gubernatorem Patakim. KPA nie jest ani republikański, ani demokratyczny, choć niedawno jeden z polityków demokratycznych mówił mi z pretensją, że jesteśmy postrzegani jako elektorat republikański.

BD: *Mówił Pan o poparciu Polonii Amerykańskiej przy wchodzeniu Polski do NATO, a jak wygląda to w przypadku UE?*

FM: Prywatnie mam argumenty i za, i przeciw. Jest to już jednak sprawa zakończona i teraz trzeba myśleć jak działać, by wejście do Unii wyszło Polsce na dobre.

BD: *Na zakończenie prosiłbym o kilka słów o sobie.*

FM: Moja rodzina pochodzi z emigracji, która przyjechała tu za chlebem. Ojciec pochodził z Łomży, matka z okolic Rzeszowa. Przyjechali do USA jako ludzie bardzo młodzi. Polskość była więc wszczepiana nam w domu, ale i w szkole parafialnej, która uczyła patriotyzmu, łączyła katolicyzm i polskość. Dewiza „Bóg, Honor, Ojczyzna” najlepiej oddaje zasady, które z tego wychowania pochodziły. Tej dewizy nie da się zapomnieć. To była heroiczna Polonia, która wychowała w duchu polskości swoje dzieci, z niewielkich groszy, jakie zarabiała pozostawiła po sobie wiele kościołów i organizacji. Teraz będziemy to przekazywać najnowszej emigracji.

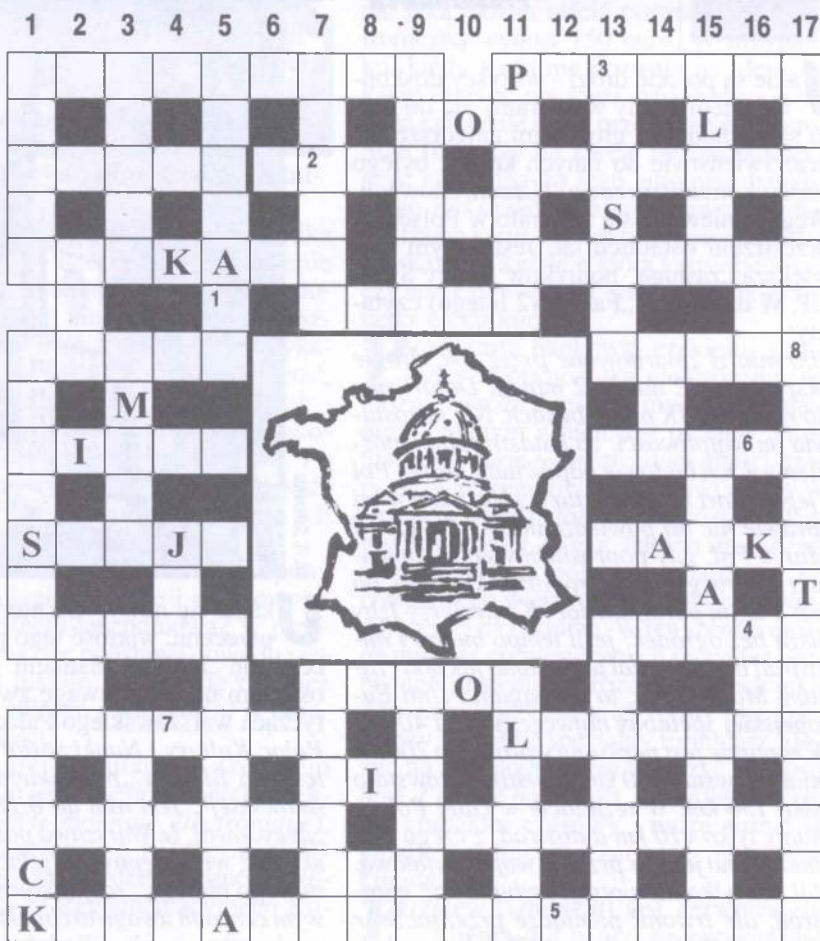
Krzyżówka Rocznicowa - proponuje Marian Dziwniel

Poziomo:

A-1. Naucza zasad wiary katolickiej; **A-11.** Codzienna modlitwa; **B-9.** Roślina warzywna; **C-1.** „..... Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie!"; **C-11.** Kłątwa kościelna; **D-9.** Po przeciwnej stronie przodu; **E-1.** Smaczliwka; **E-11.** Twórczyni dzieła; **F-7.** Przemoc dokonana na niewinnej osobie; **G-1.** „Firanka” w oknie więziennej celi; **G-13.** Brama w Wilnie; **I-1.** Nieosiągalne dla duszy wielkiego grzesznika; **I-13.** Maryja (rozgłośnia radiowa); **K-1.** Diapozytyw; **K-13.** Dzieciocy „pojazd” na śnieżną zimę; **L-1.** Tytuł indyjskich władców lokalnych; **L-13.** Włóczęga, wędrowka; **M-7.** Kamizelka ratunkowa; **N-1.** „Rodzinne” zgromadzenie, organizacja, związek; **N-11.** Kamień półszlachetny (lapis-lazuli); **O-7.** Drapieżnik z rodziny psów (bajkowy chytrus); **P-1.** Niechęć, odraza, wstręt; **P-9.** J.E. Jan, Ambasador RP we Francji; **R-7.** Podłużny wykop; **S-1.** Spec od kotłów; **S-9.** Wojskowa straż przednia.

Pionowo:

1-A. Szata liturgiczna; **1-G.** Wytrawny znawca rzeczy pięknych; **1-N.** Miasto w Rosji z hutą aluminium (ponoć największą na świecie ?); **2-E.** Szybki obrót czegoś dookoła osi; **2-L.** Anglosaska jednostka powierzchni gruntów; **3-A.** Puls; **3-G.** Pierwotniak, pełzak; **3-N.** Człowiek zaczynający uprawiać jakąś sztukę, naukę; **4-K.** Ks. mgr Stanisław, nasz Rektor; **5-A.** Długie okrycie wierzchnie podszyte futrem, zapinane pod szyją, z długimi rękawami sięgającymi do ziemi, noszone w Polsce w XVI w. przez prałatów i kanoników; **5-L.** Twórca albo odtwórca dzieła sztuki; **7-A.** Zajmuje się ochroną środowiska; **7-M.** Cyklista, rowerzysta; **9-A.** Splin, złośliwość; **9-M.** Dawniej: żer, pokarm dzikich zwierząt; **11-A.** Godność kościelna naszego Rektora; **11-M.** Rączka przy zamku drzwi; **13-A.** Słodki wypiek; **13-L.** Poprzedza skok w dal; **14-G.** Znane uzdrowisko w Belgii; **15-A.** Harcownik; **15-L.** Przepływa przez Wiedeń; **15-N.** Amortyzator; **16-E.** Cyrk lodowcowy; **16-L.** Tytuł powieści L. Tyrmanda; **17-A.** Mara, widmo; **17-G.** Kleryk mający najwyższe z czterech niższych święceń; **17-N.** Kofeina występująca w herbacie.



Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie.
Życzymy powodzenia.

(Redakcja)

Dokończenie ze str. 8

Z ZIEMI WŁOSKIEJ

Atrakcją stały się strzelania, ćwiczenia w większych grupowaniach. Cieszyło jednolite umundurowanie barwy blue-horizon (jasnoniebieskiej) i czapki rogatywki. Na naramiennikach kurtek i płaszczy widniał orzeł w wersji jagiellońskiej. Nieco później, doszła także odznaka noszona na prawej stronie kurtek mundurowych - orzeł z białego metalu (posrebrzany) w obramowaniu rombu - oraz orły na czapkach. Pułk dostał pełne uzbrojenie, w tym karabiny Lebel.

W końcu maja strzelcy-grenadierzy dotarli do Polski. Po wielu innych jeszcze zmianach pułk ten otrzymał numer 42. Wziął on udział w zaślubinach z Bałtykiem i zapisał piękną kartę bojową w 1920 roku. W czasach zaś pokojowych stacjonował w Białymstoku, gdzie zasłużył sobie na nieoficjalne miano „Dzieci Białegostoku”, a sztandar ufundowany przez społeczeństwo wręczył sam Marszałek Józef Piłsudski. Co ciekawe, pułk za patrona dostał gen. Dąbrowskiego. Pamiętano o „zagranicznym” rodowodzie, goszczono delegacje włoskie, z wielkim zadowo-

leniem przyjęto w darze trąbkę, która miała przypominać jakże daleką Santa Marię.

MANDRIA DI CHIVASSO

Pierwsi wojskowi Polacy przybyli tu dopiero 4 grudnia 1918 roku. Wycieńczenie organizmów i trudne warunki bytowania fatalnie odbiły się na ich stanie zdrowia. Wypełniały się szpitale, zabrakło miejsca na grzebanie zmarłych na miejscowym cmentarzu. Szybko jednak podjęto dzieło zmierzające do naprawy tej sytuacji, ofiarne zachowywały się miejscowe władze cywilne i wojskowe, dotarła pomoc Czerwonego Krzyża, pojawili się także księża salezjanie z Piemontu. Rozwijano różnorodne zajęcia, również wychowawcze, sportowe, rekreacyjne, nawet ogrodnicze. Działała dobrze wyposażona biblioteka, utworzono zespół muzyczny i teatralny, wydawano tygodnik „Żołnierz Polski we Włoszech”. Położenie stało się na tyle dobre, że z obozu wysyłano pomoc dzieciom polskim zbiegłym z Odessy i ufundowano stypendia dla synów wojskowych w Polsce.

O przyjaznych stosunkach polsko-włoskich świadczy choćby ten fragment artykułu opublikowanego w miejscowej pra-

sie: „Oficerowie pełni delikatności, dobrego wychowania i serdeczności, szczerości i dobroduszości zjednali sobie od razu ich (mieszkańców) sympatię i wiele rodzin zapraszało ich do Turynu, dokąd swobodnie przyjeżdżali prawie codziennie dzięki środkom transportu, które mieli do dyspozycji, zakochani w pięknie naszego miasta”. W sumie, przez obóz w Mandrii przeszły około 22 tysiące żołnierzy, co stanowiło trzecią część Armii gen. J. Hallera. „Więźniowie zamorzeni i przygnębieni, synowie narodu poniżonego i uciśnionego, w Mandrii di Chivasso stali się żołnierzami swojej zaledwie odrodzonej ojczyzny, którą mieli osłaniać z bronią w ręku. W tym nadzwyczajnym przejściu do czynu, zamyka się znaczenie istnienia Armii Polskiej wyćwiczonej we Włoszech pod koniec Wielkiej Wojny” (cytat z: „Ognisko Polskie w Turynie. Pięćdziesiąt lat historii”, Turyn 2002). Dzięki staraniom Polonii turyńskiej i przyjaciółom włoskim upamiętniono miejsca pobytu żołnierzy polskich, ich groby.

Los sprawił, że w 1944 roku nasi rodacy znów pojawili się licznie w Italii, ale to już całkiem inna historia.

Adam Dobroński



o czym piszą inni

Prasoznawca

Jakie są polskie drogi - wszyscy doskonale wiemy. Gdy wybieramy się do kraju samochodem - grozi nam najgorsze. W przeciwieństwie do innych krajów byłego obozu komunistycznego (Czech, Słowacji, Węgier) niewiele się zmieniło w Polsce na przestrzeni ostatnich lat. Jest w tym największa „zasługa” polityków lewicy SLD-UP. W dzienniku „Fakty” (2 lutego) czytamy:

200 mln zł zmarnowane przez rok, drogie ekspertyzy, 12 aut za 2 mln zł. Dotarliśmy do raportu NIK o autobusach. Nie pozostawia on wątpliwości: za katastrofalne opóźnienie w ich budowie odpowiada Marek Pol i jego resort infrastruktury. „Nie mam w tej sprawie nic do powiedzenia” - oświadczył Marek Pol, gdy poprosiliśmy go o komentarz do druzgocącego raportu. A szkoda, bo jest o czym porozmawiać. Kontrolerzy Izby piszą bez ogródek: jeśli tempo budowy autostrad będzie nadal takie samo jak pod rządami Marka Pola, to wymagania Unii Europejskiej spełnimy najwcześniej za 40 lat! W raporcie jest napisane wprost: do 2003 r. miało powstać 750 km autostrad. Powstało tylko 136 km. W rezultacie w całej Polsce mamy tylko 410 km autostrad, z czego 109 zbudowano jeszcze przed II wojną światową. Pol nie tylko nie potrafi wybudować autostrad, ale trwonił pieniądze przeznaczone na ten cel. Tu kontrolerzy NIK są bezwzględni. Z pieniędzy na budowę dróg kupowano auta osobowe i sprzęt. Wydawano też góry pieniędzy na zupełnie zbędne ekspertyzy i raporty. Ogólnie wynagrodzenie firm doradczych przekraczało kilkaset zł za godzinę. Sam Pol nie widzi żadnych powodów do skruchy. Oświadczył, że spotyka się z wieloma głosami uznania za to, co zrobił dla polskich autostrad. Od kogo? „Od polskich kierowców!” - oświadczył.

Polski „Newsweek” (1 lutego) przedstawia zatrważający raport o alkoholizmie polskich dzieci:

W Polsce 18 proc. młodzieży jest zagrożone alkoholizmem. Fakty, których rodzice nie chcą przyjąć do wiadomości, są przerażające. Z badań Stowarzyszenia Anonimowych Alkoholików wynika, że główną przyczyną śmierci i wypadków wśród szesnasto-, dwudziestolatków jest wódka. Pijane dzieci to nie jest problem rodzin z marginesu. Ani subkultur: dresiarzy, blokierszy czy skinów. Zdaniem socjologa Eugeniusza Moczulskiego rodzice często doskonale zdają sobie sprawę, że ich dziecko pije, ale przykrywają na to oczy. Zawsąd bombardowani są informacjami o jeszcze większym zagrożeniu, jakim są narkotyki, tłumaczą więc sobie, że to na szczęście tylko wódka, a nie heroina czy LSD. Wielu rodziców nie ma nic przeciwko temu, żeby ich trzynastoletnie dzieci wypity od czasu do czasu małe piwo. Istnieje rodzaj społecznego przyzwolenia na picie. Wedle zasady: mu pijemy, mogą też pić nasze dzieci.



Ukazał się nowy - 39 numer „Karty”. Trudno przecenić wartość tego periodyku, zajmującego się „białymi plamami” dziejów Polski. W ostatnim numerze uwagę zwraca publikacja dotycząca warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki: Pałac Kultury i Nauki został nazwany przez Bolesława Bierut „pomnikiem wielkiej epoki stalinowskiej”. Jest nim do dziś... Towarzysz Stalin zdecydował, że Warszawa pozostanie stolicą Polski. Już we wstępnych dyskusjach nad kształtem nowego oblicza „socjalistycznej stolicy” i jej nowym centrum uwaga architektów skupiła się, m.in. na kwadracie ulic Chałubińskiego, Świętokrzyskiej, Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich - tam też miał stanąć okazały Narodowy Dom Kultury. Ale zanim to rozstrzygnięto w lipcu 1951 roku odwiedził Warszawę Władysław Mołotow i złożył Polakom propozycję nie do odrzucenia. Rosjanie rękoma Polaków i głównie za ich pieniądze wzniesli budowlę, która miała być symbolem obecności sowieckiej w sercu Polski. Dziś wyburzenie architektonicznego i politycznego molocha rodem z Moskwy okazuje się bardzo drogie, pałac funkcjonuje i pozostanie symbolem ohdy stalinowskich czasów.

Odbiór społeczny Millera i całej jego formacji jest coraz gorszy. Najnowsze badania pokazują, że żaden polityk III RP nie miał tak niskiego poparcia. Sięga ono niewiele ponad 10%. Jak podaje PAP (30 stycznia), wg Pentora poparcie dla Platformy Obywatelskiej sięgnęło 27%. Wszyscy rywale pozostali w tyle. Traci jednak PiS (10%). Koalicję SLD-UP popiera 15%. Liga Polskich Rodzin, podobnie jak PSL może liczyć na poparcie 8% Polaków. Natomiast warszawskie „Życie” (2 lutego) podaje, że gdyby wybory do Parlamentu Europejskiego odbyły się obecnie, to na pierwszym miejscu znalazłaby się Platforma Obywatelska - 28% głosów. Takie są wyniki sondażu, przeprowadzonego przez Polską Grupę Badawczą. Platforma zdobyłaby 18 mandatów w Parlamencie Europejskim. Na drugim miejscu znajduje się SLD-UP oraz Samoobrona. Na te partie chciałoby głosować 15% respondentów, niezmienna jest również wysokość poparcia dla LPR. W Parlamencie Europejskim na dzień dzisiejszy nie znalazłaby się Unia Wolności.

Dokończenie ze str. 10

listy do Marii-Teresy

Trudności w posługiwaniu się językiem. Nie każdy opanował język francuski, często praca na czarno powoduje wykorzystywanie Polaków, niepłacenie im należnej kwoty, problem braku świadectw socjalnych itp. Powoduje różne rozgoryczenia. Także Polacy przybyli z kraju często zbyt wiele wymagają od Polaków, którzy są tu od wielu lat, uważając, że należy im się szczególna opieka i troska, zazdroszczą, jeżeli komuś się powiodło. Droga jednak do pewnej stabilizacji jest trudna, pełna wyrzeczeń, cierpień, a nawet upokorzeń. Nie wszyscy to rozumieją. To są dodatkowe stresy przeżywane poza własnym krajem.

Co do problemu solidarności, to warto wiedzieć, że istnieje bardzo wiele organizacji polonijnych, które pomagają jednoczyć się Polakom. Między innymi: Association des Medecins d'Origine Polonaise de France organizuje konferencje naukowe, wymienia doświadczenia naukowe, udziela w różnych formach wzajemnej pomocy koleżeńskiej. Istnieje także Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Stowarzyszenie Inżynierów Polskich, Association „Concord”, która m.in. zbiera od Francuzów oferty pracy i jako wkładkę zamieszcza je w każdą niedzielę w Głosie Katolickim. Przy polskich parafiach na terenie całej Francji istnieją różne formy organizowania się Polaków, m.in. chóry parafialne, grupy teatralne, grupy taneczne, różne grupy modlitewne wzmacniające naszą wiarę. W Paryżu istnieje Stowarzyszenie św. Wincentego, które wspomaga Polaków w potrzebie. Polska Misja Katolicka w Paryżu od lat wydaje bezpłatnie żywność dla Rodaków pozostających bez pracy. Obecnie organizuje się Kongres Polonii Francuskiej, aby poprzez zjednoczenie różnych organizacji polonijnych stworzyć wspólny front w działaniu na rzecz Polski w strukturach francuskich. To są tylko niektóre formy działalności Polaków we Francji. Znam narzekania i destrukcyjne postawy Polaków, ale zamiast biadolić nad tym jacy to są Polacy okropni itp., włączyć się w pracę dla wspólnego dobra. Pamiętając słowa Księgi Psalmów (34,15) idźmy za nimi: „Odstąp od złego, czyń dobro; szukaj pokoju, idź za nim”. Serdecznie pozdrawiam.

Maria Teresa Lui

Prawo na co dzień - Rafał Ryska

ŚRODKI PŁATNICZE (3)

CZEKI I INNE ŚRODKI PŁATNICZE

Kontynuując problematykę związaną z czekami dziś podjęte zostanie zagadnienie przyjęcia czeku bez pokrycia, a następnie omówione będą, występujące w obrocie handlowym, inne środki płatnicze.

W przypadku przyjęcia czeku bez pokrycia o wartości równej lub mniejszej 15 euro, bank, który wyemitował taki czek jest zobowiązany zapłacić kwotę w przeciągu miesiąca od daty jego wystawienia, bez względu na to, czy na koncie jego klienta są wystarczające środki finansowe. Bank jest zwolniony z odpowiedzialności, jeśli czek został skradziony.

W sytuacji, kiedy czek nie zostanie uregulowany po upływie trzydziestu dni od daty jego przedstawienia w banku lub uzupełnienia przez dłużnika funduszy na uiszczenie czeku, konsument może zwrócić się do banku o wydanie oświadczenia o niezapłaceniu określonej na czeku kwoty. Bank dysponuje piętnastoma dniami na wystawienie takiego oświadczenia.

Konsument może również ponownie przedstawić czek do płatności, jeśli i tym razem czek nie zostanie uregulowany, bank przesyła automatycznie klientowi oświadczenie o niezapłaceniu. Wierzyciel powinien przesłać dłużnikowi listem poleconym oświadczenie wystawione przez bank.

Poszkodowany może bezpośrednio zwrócić się do komornika, który powiadomi o oświadczeniu, o niezapłaceniu wystawcę czeku bez pokrycia, zobowiązując tym samym dłużnika do zapłaty. Dłużnik ma piętnaście dni, od zawiadomienia komornika, na przedstawienie dowodów, że zapłacił wymaganą kwotę. Jeśli płatność nie nastąpi, komornik opieczętowany oświadczenie o niezapłaceniu formułą egzekucyjną, która zyskuje taką samą ważność jak orzeczenie sądowe. Komornik może wszcząć wszelkie środki jakimi dysponuje, np. zajęcie nieruchomości, ruchomości czy wypłaty do odzyskania kwoty, na jaką czek był wystawiony i związanych z podjętą procedurą kosztów.

Jeśli czek został wystawiony przez osobę zakazaną bankowo (por. poprzedni artykuł), informacja ta powinna znaleźć się na oświadczeniu o odrzuceniu płatności. W przypadku, gdy bank zaniedbał odzyskanie od swojego klienta czeków, jest on zobowiązany do zapłacenia wierzycielowi kwoty wystawionej na jednym z tych czeków. Wierzyciel, oprócz wymienionej na czeku bez pokrycia kwoty, może się również domagać odszkodowania związanego z poniesionymi przez niego opłatami, np. koszty odrzucenia czeku przez bank. Kwestie związane z przyjęciem czeku bez pokrycia uregulowane są przez artykuły od L 131-47 do L 131-55 i artykuły L 131-70 do L 131-86 Kodeksu monetarnego i finansowego.



Przy używaniu czeków, jako środka płatniczego, istotne jest zachowanie pewnych dokumentów, aby w przyszłości, w przypadku nieuzasadnionych roszczeń ze strony osób trzecich, móc wykazać swoją niewinność. Należy pamiętać, że okres ważności czeku wynosi rok i osiem dni w przypadku czeków bankowych i rok dla czeków pocztowych. Po przekroczeniu tego okresu tracą one ważność i bank nie jest zobowiązany do ich opłacania.

Konsument powinien zachować kupony czeków, wyciągi bankowe i pocztowe w okresie dziesięciu lat, ponieważ w przypadku sporu są one podstawą dowodu rzeczowego na piśmie. Poleca się również zachowanie poleceń *prélèvement* w okresie ich ważności.

Innym, mniej popularnym środkiem płatniczym jest tzw. portmonetka elektroniczna (*porte-monnaie électronique*), uregulowana uchwałą z 10 stycznia 2003 roku dotyczącą zatwierdzenia rozporządzenia z nr 2002-13 Reglamentacyjnego Ko-

kwotę, instytucja, która dokonuje operacji może sprawdzić dowód tożsamości. We wszystkich przypadkach kwota maksymalna, jaką można uiszczyć portmonetką elektroniczną wynosi 150 euro. W przypadku, kiedy karta nie pozwala na identyfikację klienta, np. karta parkingowa, płacona kwota nie może przekroczyć 30 euro. Stan funduszy na karcie można powiększyć używając do tego automatu bankowego lub urzędnika sprzedawcy, wprowadzając kartę, wystukując specjalny kod i wskazując kwotę o którą konsument życzy sobie powiększyć stan swojej portmonetki elektronicznej.

Poza kartą bankową, czekiem, gotówką i portmonetką elektrocroniczną można wyróżnić jeszcze inne środki płatnicze. Jednym z nich jest przelew automatyczny (*prélèvement automatique*), który pozwala regulować klientowi opłaty w stosunku do świadczeniodawców zwyczajowych (opłaty za gaz, telefon itp.). Konsument wydaje polecenia płatności, na rzecz swego wierzyciela, kwoty odpowiadające tej na fakturze. W ten sposób można uniknąć comiesięcznych procedur osobistego płacenia za różnorakie rachunki. Aby móc korzystać z tej formy płatności należy wypełnić specjalny formularz, złożyć na nim podpis oraz załączyć *RIB* (*relevé d'identité bancaire*). Pozwolenie takie ma charakter czasowy i może zostać w każdym momencie zerwane na prośbę klienta.

Przelew (*virement*) jest zezwoleniem klienta dla banku na przekazanie określonej kwoty z jego konta na inne konto, nawet jeśli to konto znajduje się w innej instytucji bankowej lub zagranicą (dla państw UE maksymalna kwota nie może przekraczać 15 245 euro). Tej formy płatności można używać okazjonalnie lub regularnie w zależności od uznania konsumenta.

Mędzybankowy tytuł płatności (*titre interbancaire de paiement-TIP*) polega na wystawieniu przez wierzyciela dłużnikowi dokumentu ze wskazaniem kwoty, jaką ten drugi musi uregulować. Dłużnik podpisuje się na dokumencie i odsyła go wierzycielowi, załączając swój *RIB* (*relevé d'identité bancaire*). *TIP* zostanie przekazany do banku dłużnika przez wierzyciela i bank w formie przelewu dokona spłaty długu swojego klienta.

Jedną z „najmłodszych” form płatności jest regulowanie swoich rachunków za pomocą internetu lub minitelu. Środka tego należy używać ze szczególną ostrożnością, gdyż uzyskane za pomocą internetu informacje mogą być wykorzystywane przez nieuczciwe osoby. Jeśli jednak dokonuje się zakupów przez internet, aby się przed tym uchronić, należy wybierać znane nam strony internetowe posiadające dobre zabezpieczenie danych osobowych swoich klientów (art. L 133-1 Kodeksu monetarnego i finansowego).



Rys. R. Rutkowski

mitetu Bankowego i Finansowego (*Comité de la réglementation bancaire et financière*). Jest ona podobna do karty płatniczej z tą różnicą, że służy do uregulowania codziennych zakupów o niskiej wartości, opłaty za parking itp. Zastępuje ona tym samym używanie monet i banknotów o niskiej wartości. Konsument jest ograniczony w używaniu tej formy płatności do wysokości kwoty, jaką przekazał na konto karty. Karty można używać we wszystkich punktach sprzedaży akceptujących tę formę płatniczą. Kartę wprowadza się do czytnika, sprawdza kwotę zakupów i następnie wydaje polecenie zapłaty. Co do zasady, kwoty płacone w ten sposób nie mogą przekroczyć wysokości 30 euro w przypadku jednorazowych zakupów. Jeśli konsument przekroczy tę



Listy do Redakcji

Z KIM I PO CO?

Z pewnym zaniepokojeniem można obserwować wzrastającą rolę dawnej, prorożimowej organizacji France-Pologne przy obecnym jednoczeniu Polonii we Francji.

Konto tej organizacji obciąża wiele przykrych spraw. Przypomnijmy choćby mało znany epizod z 30 grudnia 1949 roku, kiedy to miało miejsce w Paryżu podłożenie ładunku wybuchowego pod budynek ambasady PRL. Do dziś nie wiadomo czy czynu tego dokonał jakiś zdesperowany eks-żołnierz, czy też była to zwykła prowokacja. Wybuch nieznacznie uszkodził fasadę budynku, ale stał się przyczyną ostrych ataków na patriotyczną emigrację żołnierską, która przebywała wówczas we Francji. Prasa komunistyczna pisała o „reakcyjnych zbrodniarzach”, krajowa prasa reżimowa donosiła o „zbrodniczej działalności emisariuszy gen. Andersa w kraju i kontaktach pomiędzy reakcyjnymi skrytobójcami w Polsce i sztabem Andersa”. Z okazji tego epizodu głos zabierała i organizacja France-Pologne. Uwagę zwraca fragment biuletynu Stowarzyszenia „France-Pologne, Amitié Franco-Polonaise”. W komunikacie stowarzyszenia z początku 1950 roku czytamy komentarz na temat zamachu pod ambasadą PRL, w którym wymienia się Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, czyli „ludzi Andersa i Mikołajczyka”, jako „faszystów”. O b. żołnierzach Brygady Świętokrzyskiej autor z „France-Pologne” pisze, że są to „zbrodniarze wojenni, którzy jak np. Bohun-Dąbrowski, mordowali ludzi niczym hitlerowcy”. Biuletyn mówi też, że pracujący dla DST, byli polscy żołnierze służą jako „instrumenty przyszłej wojny amerykańskiej”. „France-Pologne” wydała też np. sowiecką wersję „Procesu 16” w Moskwie. W tym komunistycznym bełkocie, z czasów zimnej wojny, nie byłoby może nic dziwnego, gdyby nie fakt, że organizacja „France-Pologne, Amitié Franco-Polonaise” nadal działa, a nawet zabiera się za jednoczenie francuskiej Polonii.

Ta prorożimowa organizacja powstała już w czerwcu 1944 roku. Jej współzałożycielem był francuski komunista Frederic Joliot-Curie, który zakładał również Stowarzyszenie Przyjaźni Francusko-Sowieckiej. Niepodległościowa emigracja po II wojnie światowej nie miała zresztą żadnych złudzeń, co do ideologicznej proweniencji tej organizacji. Np. w sprawozdaniu kpt. art. Jana Szynclera, który w 1947 roku brał udział w odczycie zorganizowanym przez „France-Pologne” w Lille, znajduje się podsumowanie szkolnej dla niepodległości działalności tego stowarzyszenia. „France-Pologne” oswajała francuską Polonię z PRL-em przez długie lata.

Współczesna ekipa „France-Pologne” nigdy nie odcięła się od działalności swoich poprzedników. Przez lata „Przyjaźń Francusko-Polska” była tubą oficjalnej propagandy PRL. Przyciągała nowych członków, nieświadomych politycznej sytuacji potomków górników z Polski, np. przywilejem zniesienia oficjalnej wymiany pieniędzy przy podróżach do PRL. Przypomnijmy, że zagraniczny turysta musiał wówczas wymienić pewną kwotę

franków i każdej innej „twardej waluty” po niekorzystnych dla siebie cenach, wg taryf państwowych. Członkowie „France-Pologne” byli z tego przykrego i rozbójniczego obowiązku zwalniani. Obecnie organizacja ta deklaruje się jako stowarzyszenie apolityczne. Rzeczywiście, po 1989 roku jej działacze ze zdziwieniem stwierdzili, że są „sierotami” po PRL. Urzędnicy ambasady zaczęli nagle omijać ich uroczystości, zapraszani księża nie chcieli ograniczyć się do oprawy, czyli Mszy św., ale pamiętali przeszłość i walkę z Kościołem, skończyły się też materialne profity. Tworzenie nowego Kongresu Polonii Francuskiej jest dla tej organizacji, która, chyba mocno na wyrost, twierdzi, że ma 10 tysięcy członków, szansą na powtórny legitymizację w polonijnym środowisku. Swoją drogą spora część działaczy to ludzie mający związek z Polską wyłącznie np. przez żony, zajmujący się organizowaniem spotkań towarzyskich, filatelistycznych, itp., którzy dziwią się, że ktoś może ich nie lubić. „France-Pologne”, która przez wiele lat korzystała z pomocy PRL ma jednak zorganizowane struktury, układy i może odgrywać w nowo tworzonej strukturze polonijnej rolę niewspółmierną do tego, co rzeczywiście reprezentuje. Warto tu dodać, że to ta organizacja dość głośno protestowała przeciw zapisowi w „Karcie Polaka” wzmianki o chrześcijańskich korzeniach Polonii. W kraju działacze PZPR od dawna są już socjaldemokratami, ich satelici na emigracji, jako działacze „apolityczni”, próbują uzyskać legitymizację do działalności ogólnopolonijnej...

Stary Kongres przez wiele lat współdziałał z Polską Misją Katolicką, w „nowym” szuka się jakiejś formuły „laickiej”, podpierając się tezą o „laickości Republiki”, w której KPF ma działać. Zacieranie polskiej specyfiki nie wróży tu dobrze.

Sporo dyskusji wywołało też używanie języka francuskiego jako oficjalnego języka Kongresu i obrad. Była to poniekąd konieczność, bowiem wiele osób chcących reprezentować Polonię, polskiego po prostu nie zna. Stawia to jednak pod znakiem zapytania „polskość” przedsięwzięcia. Czy nie będziemy tu mieli raczej do czynienia z grupą francuskich polonofilów? Czy decydując się na tego typu działalność nie warto pouczyć się języka przodków? Sam znam kilka przykładów takowej „repolonizacji”.

Dyskusje ideowe wydają się tu szczególnie znaczące. Czy przyszły KPF będzie tylko fasadową instytucją, przyklepującą paneuropejską kooperację polsko-francuską, czy też będzie, wzorem Kongresu w USA, bronił interesów i dobrego imienia starego kraju, pomagał tutejszej Polonii i przebywającym we Francji Polakom? Pytań tych można by postawić bardzo wiele. Tym bardziej, że rola wspomnianego wcześniej Stowarzyszenia „France-Pologne, Amitié franco-polonaise” musi tu budzić wątpliwości.

Jan Kciuk

* SPRZEDAM DZIAŁKĘ Z DOMEM

- Sprzedam działkę - 20 ha z domem - 10 pokoi, w okolicach Kampinosu (pod Warszawą).
Tel. 01 48 19 69 06; 06 78 97 72 60.

* FACHOWYCH I SKUTECZNYCH LEKCJI FRANCUSKIEGO UDZIELA

studentka Sorbony - T. 06 66 57 95 17

PRZYJACIELE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Mme Jeanine Sliwa	70,00 euro
Mr Michel Golon	158,00 euro
Mr Stanisław Bartnik	100,00 euro
Mr Miron Ciechelski	65,60 euro
Mr Bolesław Konieczny	65,60 euro
Mme Stephanie Krauzewicz	65,60 euro
Mr Bronisław Regdosz	70,00 euro
Mme Helena Backiel	70,00 euro
Mme Theodore Kurowiak	70,00 euro
Mr André Rajezowski	65,60 euro

Wszystkim Czytelnikom, którzy wspierają Głos Katolicki „prenumeratą przyjaciół” składamy serdeczne podziękowania. (Redakcja)

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Piotr Michniak - Noeux Les Mines	550,00 euro
NN z Saily - Labourse	50,00 euro
NN	50,00 euro
Ks. Stanisław Kata - Orleans	132,50 euro
Mr Wacław Kaluzny - Provins	14,00 euro
Ks. Karol Kapuściak - Saint Etienne	210,00 euro

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:

Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris,
wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS
lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.


16 - 22.02.2004
PONIEDZIAŁEK 16.02.2004

6⁰⁰ U stóp Ostrego Wierchu 6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹³ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Pies, kot i... - serial 9¹⁰ Wehikuł czasu 9³⁰ Moje miasteczko - serial 9⁵⁵ Laboratorium - magazyn 10¹⁰ Wieża Babel - magazyn 10³⁰ Katalog zabytków 10⁴⁰ Zimowy show kabaretowy 11³⁰ Kulisy i sensacje 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Sensacje XX wieku - widowisko 13⁰⁵ Jak cudne są wspomnienia - serial 14⁰⁰ Ojczyznopolszczyzna 14¹⁵ Kochaj mnie - serial 14⁴⁰ Zaolzie - magazyn 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Kabaret Moralnego Niepokoju 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Co Pani na to? 16⁵⁰ Kobiety Białego Domu - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Wehikuł czasu 18⁰⁰ Moje miasteczko - serial 18²⁵ Polskie miasta i miasteczka - reportaż 18³⁵ Nie tylko dla komandosów 19⁰⁰ Kurier z Warszawy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁰ Jak cudne są wspomnienia - serial 21³⁰ Sportowy tydzień 22⁰⁰ Kochaj mnie - serial 22²⁵ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Sprawa dla reportera 0⁰⁰ Pegaz 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Biznes - perspektywy 0⁴⁵ Zwierzenia kontrolowane - Jerzy Stuhr 1¹⁵ Mały pingwin Pik-Pok - serial 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Jak cudne są wspomnienia - serial 3³⁰ Sportowy tydzień 4⁰⁰ Kobiety Białego Domu - serial 4¹⁰ Kochaj mnie - serial 4³⁵ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 5⁰⁵ Sprawa dla reportera 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Biznes - perspektywy

WTOREK 17.02.2004

6⁰⁰ Polska znana i mniej znana 6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹³ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Pies, kot i... - serial 9¹⁰ Plasteliny i przyjaciele 9³⁵ Dwa światy - serial 10⁰⁵ Współczesna proza polska - film dok. 10³⁵ Romantyczne podróże do Polski - reportaż 10⁵⁵ Ze sztuką na ty 11²⁵ Muzyka w zabytkach 11⁵⁰ Kobiety Białego Domu 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Plebania - serial 12³⁵ Sportowy tydzień 13⁰⁵ Tylko tato - serial 13³⁰ Koncert zyczeń 13⁵⁰ Salon Kresowy 14⁰⁵ Eurofolk Sanok 14³⁵ Zaproszenie 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ 30 lat na scenie Wiktora Zborowskiego 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Lista przebojów 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Plasteliny i przyjaciele 18⁰⁰ Dwa światy - serial 18²⁵ Magazyn olimpijski 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁴ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Wideołeka 21³⁰ Tylko tato - serial 22⁰⁰ Ze sztuką na ty 22³⁰ Hit kultury 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²⁴ Pogoda 23³⁰ Forum 0¹⁵ Polskie miasta i miasteczka 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Plus minus 1¹⁵ Dziwny świat Kota Filemona 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁰ Wieści polonijne 2⁵⁰ Plebania - serial 3¹⁵ Wideołeka 3⁴⁵ Tylko tato - serial 4¹⁰ Magazyn olimpijski 4⁴⁰ Ze sztuką na ty 5²⁰ Słynne uwertury 5³⁵ Monitor

ŚRODA 18.02.2004

6⁰⁰ Niepodobni 6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹³ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Pies, kot i... - serial 9¹⁰ Budzik 9³⁵ Trzy misie - serial 10⁰⁰ Plus minus - magazyn 10³⁰ Mój własny Ursynów 10⁵⁵ Polskie miasta i miasteczka 11⁰⁵ Forum 11⁵⁰ Film animowany 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Wieści polonijne 12²⁵ Hit kultury 12⁵⁰ Opowieści Cmentarza Łyczakowskiego 13¹⁰ Magneto - film fab. 14³⁵ W wysnionej Ojczyźnie 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Na zdrowie 15⁴⁵ Film animowany 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Stacja PRL - film 16⁵⁵ Maria Iwaszkiewicz opowiada 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Budzik 18⁰⁰ Trzy misie - serial 18²⁵ Opowieści Cmentarza Łyczakowskiego 18⁴⁵ Dobre książki 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁴ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Rozmowy przy stole 21¹⁰ Magneto - film fab. 22³⁵ W wysnionej Ojczyźnie 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Irak 2004 23⁴⁰ Ktokolwiek widział 0¹⁰ Słynne uwertury 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Biznes 0⁴⁵ Dobre książki 1¹⁵ Opowiadania Muminków 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Rozmowy przy stole 3¹⁰ Magneto - film fab. 4⁴⁰ Irak 2004 4⁵⁰ W wysnionej Ojczyźnie 5¹⁰ Opowieści Cmentarza Łyczakowskiego 5²⁵ W wiedeńskim nastroju 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Biznes

CZWARTEK 19.02.2004

6⁰⁰ Witold Knychalski - reportaż 6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹³ Woronicza 17 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Pies, kot i... - serial 9¹⁰ Bajeczki Jedyńeczki 9²⁰ Papierowy teatrzyk 9³⁵ Niebezpieczna Zatoka - serial 10⁰⁵ Sekrety zdrowia 10²⁵ Kwadrans na kawę 10⁴⁰ Brzuch - magazyn 11⁰⁰ Irak 2004 11¹⁰ Słynne uwertury 11²⁵ Ktokolwiek widział 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Rozmowy przy stole 12⁴⁰ Skarbiec 13¹⁰ Teatr Telewizji - Siła komiczna 14²⁵ Powrót - film dok. 14⁵⁰ Przeboje na orkiestrę 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Raj - magazyn 15³⁵ Podróże kulinarne 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Szerokie tory - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Bajeczki Jedyńeczki 17⁴⁵ Królowna Śnieżka 18⁰⁰ Niebezpieczna Zatoka - serial 18²⁵ Kawalerowie Virtuti Militari 18⁴⁵ Skarbiec 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁴ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Forum Polonijne 21²⁰ Teatr TV - Siła komiczna 22⁴⁰ Dokument - film dok. 23⁰⁵ Panorama 23²⁵ Sport 23²⁹ Pogoda 23³⁵ Tygodnik polityczny 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Biznes 0⁴⁵ Skarbiec 1¹⁵ Film pod strasznym tytułem - serial 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2⁰⁴ Pogoda dla kierowców 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Forum Polonijne 3²⁰ Teatr TV - Siła komiczna 4³⁵ Powrót - film dok. 5⁰⁰ Przeboje na orkiestrę 5¹⁰ Hit kultury 5³⁸ Monitor 5⁵⁰ Biznes

PIĄTEK 20.02.2004

6⁰⁰ Blżej Europy - reportaż 6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹³ Woronicza 17 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Pies, kot i... - serial 9¹⁰ Gdybym był dorosły 9²⁵ Śpiewaj z nami 9³⁵ Molly - serial 10⁰⁰ Orle Gniazda - serial 10³⁰ Prawdziwy koniec wielkiej wojny - serial 10⁵⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 11³⁵ Tradycja Pikardyska 12⁰⁰ Forum Polonijne 12⁴⁵ Hity satelity 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰

Sukces (2) - serial 14⁰⁵ Koncert „Ich Troje” 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Bao-bab, czyli zielono mi - serial 15³⁵ Telewizyjny przewodnik po kraju 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Kapela Buki - koncert 16³⁵ Szept prowincjonalny 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Molly - serial 18⁰⁵ Koncert „Ich Troje” 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁴ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Mówi się... - poradnik 20⁵⁵ Hity satelity 21¹⁰ Sukces (2) - serial 22⁰⁵ Szept prowincjonalny 22³⁰ Bao-bab, czyli zielono mi - serial 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Porozmawiajmy 0³⁰ Monitor 0⁴⁵ Biznes 0⁵⁰ Telewizyjny przewodnik po kraju 1¹⁵ Przypód kilka wróbla Cwirka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Wieści polonijne 2⁵⁰ Hity satelity 3⁰⁵ Mówi się... - poradnik 3²⁵ Sukces (2) - serial 4¹⁵ Koncert „Ich Troje” 5⁰⁵ Bao-bab, czyli zielono mi - serial 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Biznes

SOBOTA 21.02.2004

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 6⁴⁵ Kapela Buki - koncert 7⁰⁵ Echa tygodnia 7⁴⁰ Wieści polonijne 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Telewizyjny przewodnik po kraju - magazyn 8⁵⁵ Ziarno - program katolicki 9²⁰ Wirtulandia 9⁴⁰ Marco i Gina - serial 10⁰⁵ Mówi się... - poradnik 10²⁵ Ludzie listy piszą 10⁴⁵ Podróże kulinarne 11¹⁰ Książki z górnej półki 11²⁰ Klan (3) - serial 12³⁰ Wideołeka 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Strachy - serial 14³⁰ Tam, gdzie jesteśmy - reportaż 15⁰⁰ Święta wojna - serial 15²⁵ Zielona miłość 2 - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Na dobre i na złe - serial 18¹⁵ Na kłopoty Bednarski - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Strachy - serial 21⁰⁵ Wniebowzięci - film 21⁵⁰ Sceny nocne - film 23⁴⁰ Panorama 0⁰⁰ Sport 0⁰⁴ Pogoda 0¹⁰ Na dobre i na złe - serial 1⁰⁰ Salon Kresowy - film dok. 1¹⁵ Maurycy i Hawranek - serial 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Akwariem, czyli samotność szpiega - serial 2⁵⁰ Strachy - serial 3⁵⁵ Na kłopoty Bednarski - serial 4⁵⁵ Wniebowzięci - film 5⁴⁰ Sceny nocne - film 7³⁰ Święta wojna - serial

NIEDZIELA 22.02.2004

7⁵⁵ Eurofolk Sanok 8²⁵ M jak miłość - serial 9¹⁰ Słowo na niedzielę 9¹⁵ Z kapitańskiego salonu 9³⁰ Latające misie - serial 9⁵⁵ Książki z górnej półki 10⁰⁵ Zabawy językiem polskim 10³⁰ Zaproszenie 10⁵⁰ Opale moje życie - reportaż 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Niedzielne muzykowanie 13⁰⁰ Transmisja Mszy Św. z kościoła pw. Św. Józefa Oblubieńca NMP w Warszawie 14⁰⁵ Rycerze i rabusie - serial 14⁵⁰ Fama 2003 - spektakl 15⁴⁵ Biografie 16³⁵ Francis Goya gra polskie przeboje - recital 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik tv Fedorowicza 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18²⁵ Salon Lwowski 18⁴⁰ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Na zdrowie 20⁴⁵ Akwariem, czyli samotność szpiega - serial 21⁴⁰ 30 lat na scenie Wiktora Zborowskiego 22³⁰ Kabaret Moralnego Niepokoju 23⁴⁰ Panorama 0⁰⁰ Sport 0⁰⁴ Pogoda 0¹⁰ M jak miłość - serial 1⁰⁰ Latające misie - serial 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Na zdrowie 2⁴⁰ Biografie 3³⁵ Zaproszenie 3⁵⁵ Rycerze i rabusie - serial 4⁴⁰ Opale-moje życie - reportaż 4⁵⁵ Ludzie listy piszą 5³⁵ Z kapitańskiego salonu

NAJWIĘKSZA FIRMA AUTOBUSOWA W EUROPIE
JEŹDZI DO 57 MIAST W POLSCE

eurolines

TO NAJKRÓTSZA DROGA DO KRAJU

Tel. : 01 49 72 51 52



ESPACE POLOGNE
28, av. Gal De Gaulle
93541 Bagnolet
Tél. 01 49 72 51 52
M° Gallieni, ligne 3

PARIS 5^{EME}
55, rue St Jacques
75005 Paris
Tél. 01 43 54 11 99

PARIS 9^{EME}
75bis, bd de Clichy
75009 Paris
Tél. 01 44 63 00 66

INSTITUT PRIVE FRANCE-EUROPE CONNEXION

établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

KURSY 20 godzin tygodniowo; Status studenta - ubezpieczenie
KURSY 10 godzin tygodniowo - KURSY „Jeune fille au pair” -
KURSY w sobotę - KURSY 2 lub 3 razy w tygodniu
PRZYGOTOWANIE DO EGZAMINÓW DELF i DALF.

- Metoda interaktywna z użyciem wideo, audio, CD-Rom
- Cena: od 78 euro za miesiąc

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK 5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do 13 i od 15 do godz. 19

TEL./FAX: 01 44 24 05 66

Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 euro/słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo; ogłoszenia
ekspresowe we wkładce G.K. - 5 euro („szukam pracy” - 3 euro).

GŁOS KATOLICKI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkcat@club-internet.fr

Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. **Redaktor:** Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo
dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euro; **abonament półroczny:** 28, 30 euro.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -

CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI

KAROLINA

7, rue DUPHOT (obok kościoła)

Tel. 01 40 15 09 09

Adres dla korespondencji: 390, rue St-Honoré, 75001 Paris



KANCELARIA ADWOKACKA

MARTA CICHOSZ

usługi prawne
w języku francuskim i polskim.

TEL/FAX. 01 45 66 00 56

59, Av de Suffren
75007 Paris

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE DO POLSKI

BAUDART

VOYAGES

PARIS 75010 (M° Gare du Nord)

93 rue de Maubeuge

TEL. 01 42 80 95 60

35-959 RZESZÓW

Ul. Asnyka 10 lokal 17

Tel. 00 48 (17) 850 12 10

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

intercars

INTERNATIONAL - FRANCE

139 bis, rue de Vaugirard - 75015 Paris

M°:Falguiere (linia 12),

tel. 01 42 19 99 35/ 36

e-mail: paris@intercars.fr

Av. Paul Appell - 75014 Paris

M°: Porte d'Orléans (linia 4),

tel. 01 45 43 18 18

e-mail: pt.ortleans@intercars.fr

* PRZEPROWADZKI *

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 04.02.2004

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

☐ PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

☐ Rok (53,40 €)

☐ Pół roku (28,30 €)

☐ Przyjaciele G.K. (65,60 €)

☐ Czekiem

☐ CCP 12777 08 U Paris

☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel:.....

XX LAT POLKI SERVICE

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Katowice,	Nowy Sącz,	Rzeszów,
Bielsko-Biała,	Kędzierzyn Koźle,	Nowy Targ,	Sandomierz,
Bolesławiec,	Kielce,	Nysa,	Sanok,
Bydgoszcz,	Kłódzko,	Opatów,	Stalowa Wola,
Częstochowa,	Kraków,	Opole,	Tarnobrzeg,
Gdańsk,	Krosno,	Poznań,	Tarnów,
Gliwice,	Krośnice,	Pszczyna,	Toruń,
Gorlice,	Legnica,	Rabka,	Ustrzyki Dolne,
Jasło,	Lesko,	Racibórz,	Warszawa,
Jędrzejów,	Maków Podhalański,	Rybnik,	Wrocław,
			Żywiec.

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M: CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M: Duplex)

tel/fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**ECOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR**

14 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 29, rue de Belleville - Paris XX;

Kursy intensywne i sobotnie - 20, rue Marsoulan - Paris XII;

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Język angielski - dwa razy w tyg. (po południu) - od 8 MARCA.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITÉ SOCIALE.

NOWE GRUPY OD 10 MARCA 2004 R!

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 06 62 69 13 83

**PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60**

udziela pomocy w przypadku:

**PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROBY; ŻAŁOBY.**

*** TOP PEINTRE:**

LA PEINTURE EN EXPRESSE. Des appartements,
des bureaux. TEL. 06 68 43 89 37 (GAVROCH)

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel/fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, emerytury,
odszkodowania, spadki itp.

**Copernic**

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles
Industriels
75011 Paris (M° Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

23, rue Desaix
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

Z PARYŻA, LYONU

**I 8 INNYCH MIAST WE FRANCJI
DO 30 MIAST W POLSCE**

PACZKI DO POLSKI

- zbiórka na terenie całej Francji
- dostawa do rąk własnych adresata
- odbiór z domu klienta:

Paryż i okolice tel. 01 40 09 03 43

Lyon i okolice tel. 04 72 60 04 54

**LINIE AUTOKAROWE PARIS - ODESSA
PARIS - KIEV****SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK**

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

4 bis, rue de Lyon, 75012 Paris, M° Gare de Lyon, BUS: 57, 20, 63, 65.
tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06

*** USŁUGI FRYZJERSKIE ***

Tel. 06 62 24 24 04 (LIDIA)

*** USŁUGI KOSMETYCZNE:**

manicure, pedicure, henna, masaż i pielęgnacja twarzy
- z dojazdem do klienta.

TANIO! Tel. 06 15 42 98 19

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09

* **KORONA** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW -
TEL. 01 57 42 91 56; 06 11 86 01 76

* **JANOSIK** - REGULARNA, KONCESJONOWANA LINIA AUTOKAROWA
DO POLSKI - W CZWARTKI I NIEDZIELE. TEL. 01 48 06 84 17

* **WACTUR** - NOWA, OFICJALNA LINIA AUTOKAROWA
PARYŻ - USTRZYKI DOLNE. TEL. 06 79 50 18 95

ZAPOLSKA W PARYŻU

2 2 stycznia w Centrum Kulturalnym Musée de Montmartre odbyła się konferencja pt. „Gabriela Zapolska, dziennikarka, aktorka, pisarka, która mieszkała na Montmartre pod koniec XIX w.” prezentowana przez panią dr Elżbietę Koślacz-Virol. Teksty Zapolskiej czytały aktorki - Valérie de Monza i Isabelle Hemery. (Red.)



Przyjazd Gabrieli Zapolskiej do Paryża jesienią 1889 roku zbiegł się z otwarciem Wystawy Powszechnej i oddaniem do użytku wieży Eiffle'a. Uzyskawszy akredytację jako korespondentka „Przeglądu Powszechnego” i „Kuriera Warszawskiego”, Gabriela Zapolska, od pierwszych dni pobytu w stolicy Francji, zaczęła zwiedzać interesujące ją miejsca i

opisywać sceny z życia codziennego miasta.

W 1958 roku, Zakład Narodowy im. Ossolińskich opublikował wybór jej artykułów (dwa tomy, z tego 600 stron dotyczyło właśnie Paryża), które mogą stanowić niezwykle cenny materiał do badań źródłowych końca XIX wieku we Francji. Także spora część korespondencji Zapolskiej z okresu paryskiego - między 1889 a 1895 r. (ok. 200 listów), ukazuje, chociaż nieco inaczej, wydarzenia, które opisywała w swych korespondencjach znad Sekwany.

Przetłumaczone przeze mnie na francuski artykuły i listy Zapolskiej, przy współpracy z Arturo Nevill, znalazły się obecnie w repertuarze francusko-polskiej grupy teatralnej. Pierwszy paryski wieczór poświęcony Gabrieli Zapolskiej na Montmartrze został zorganizowany 22 stycznia w uroczym Muzeum Montmartre (12 rue Cortot), z udziałem zaproszonych, oficjalnych gości i francusko-polskiej publiczności.

Wielu Francuzów miało dzięki temu okazję do poznania, nie tylko nieznanej Polki - aktorki i pisarki, ale również odkrycia jej oryginalnego postrzegania paryskiej rzeczywistości, odbiegającego z pewnością od pocztówkowego szablonu. Opisy te dotyczą wielu znanych w epoce miejsc, takich jak, np.: „l'Élysée Montmartre”, kabaret „Mirliton”, w którym śpiewał Aristide Bruant czy też pierwszych wrażeń z wjazdu cudzoziemki na szczyt wieży Eiffle'a lub odnoszących się do zwiedzanych pawilonów Wystawy Powszechnej, a nawet opisu śniegu w Paryżu. Widziane sto lat temu oczyma Gabrieli Zapolskiej, ożyły dziś autentycznym, pulsującym życiem. Opisy Zapolskiej są tym bardziej sugestywne, że - w czasie, gdy nie było „obrazowych” massmediów - autorka starała się oddać piórem nie tylko dziennikarskie informacje, ale przede wszystkim utrwalić atmosferę i koloryt opisywanych scen. Podobne zastały w złotych bursztykach owadom, w jej artykułach można odnaleźć szczegóły, zaskakujące trafnością spostrzeżeń i finezją narracji. Jest w nich i krzyk, i gwar miasta, opis jego mieszkańców, są ich zwyczaje. Są też opisy pór dnia - wschody i zachody słońca. Zapolska zamknęła w swej publicystyce własne, niepowtarzalne i wciąż poruszające wrażenia, emocje i uczucia.

Cały ten bogaty materiał literacki doskonale nadaje się do skomponowania sporego spektaklu, który zresztą już się sprawdził na deskach sceny i wkrótce znowu zostanie pokazany w kolejnych miejscach w Paryżu i również poza stolicą Francji.

Najbliższy spektakl będzie miał miejsce w znanej restauracji „Le Train Bleu” przy Gare de Lyon 1 i 8 marca. Założona przez Anca Visdei - znaną reżyserkę i autorkę wielu sztuk teatralnych granych we Francji i zagranicą - grupa teatralna zaprasza Państwa na „wędrowkę” po Paryżu Gabrieli Zapolskiej!

Elżbieta Koślacz-Virol

Dzień Polskiej Misji Katolickiej

PRZY GROCIE MASSABIELSKIEJ

Ks. Jan Robakowski

Jak kiedyś na spotkanie Zbawiciela spieszyli do Betlejem kierowani przez anioła pasterze, a śladami tajemniczej gwiazdy trzej królowie, obecnie, na wyraźną prośbę Matki Bożej spieszą ludzie ze wszystkich narodów, a wśród nich i Polacy do Lourdes.

GOŚCINNIE OTWARTE PODWOJE BELLEVUE

Dom Polskiej Misji Katolickiej w Lourdes jest to wyjątkowo odpowiednie miejsce na spędzenie Świąt Bożego Narodzenia dla wszystkich, którzy pragną je przeżyć po chrześcijańsku, w polskiej i rodzinnej atmosferze.

Oświecone drzwi z daleka witają gości i zdają się mówić przybywającym, że to tutaj właśnie na nich czeka, zgodnie z polskim przysłowiem, „gość w dom - Bóg w dom”. Wszystko w Bellevue, cały wystrój wewnętrzny i zewnętrzny, a zwłaszcza bardzo bogato przyozdobiona jadalnia z przygotowanymi do Wieczery stołami stwarza świąteczny nastrój.

WIGILIA

Z chwilą pojawienia się pierwszej gwiazdy na niebie, ks. Jan Betlej - kapelan Polskiego Domu, uroczystie odczytał Ewangelię o Narodzeniu Jezusa Chrystusa i pobłogosławił Opatki, którymi, zgodnie z polskim zwyczajem, wszyscy łamali się składając sobie świąteczne życzenia. Jest to najlepsza okazja, aby poznać nowych znajomych i w atmosferze wzajemnej życzliwości spożywać wspólnie Wigilię.

Spożywanie kolejnych, niezwykle smakowitych potraw przygotowanych przez nasze Siostry przeplatane było śpiewem kolęd.

Podobnie jak w ubiegłym roku, najmłodszych uczestników czekała jeszcze bardzo miła niespodzianka. Pod koniec Wieczery, radość dla maluchów i nie mniejsza dla dorosłych, zwłaszcza dla rodziców, bo przychodzi św. Mikołaj z prezentami dla wszystkich dzieci (fot. 1). Ważna i piękna jest to tradycja, bo zostanie w pamięci najmłodszych, jak została w naszej, do końca życia, jako miłe wspomnienie otrzymania tak upragnionego daru w tym Świętym Dniu Bożego Narodzenia, jako przedsmak Wiecznego Daru, jakim jest sam Pan.

PASTERKA

Po wigilijskim, radosnym oczekiwaniu, nastąpił najbardziej podniosły moment Świąt Bożego Narodzenia. W Kaplicy polskiego Domu została odprawiona uroczysta Pasterka (fot. 2 - „Złobek”), podczas której powitano kolędami przybywającego Zbawiciela.

Goście spędzający Święta w Domu PMK w Lourdes mają to wyjątkowe szczęście, że mogą każdego dnia na miejscu uczestniczyć w Mszy św. odprawianej w języku polskim, a jednocześnie w Sanktuarium w języku francuskim.

Wielu naszych Rodaków, korzystając z tej możliwości, było na Pasterce lub witało Nowy Rok o północy w Grocie massabielskiej, która w okresie Bożego Narodzenia szczególnie przypomina Grotę betlejemską. Może właśnie dlatego Matka Boża wybrała sobie to miejsce na spotkanie ze św. Bernadettą, a przez nią i z nami. Przecież gdyby nie było Groty betlejemskiej, nie byłoby też Groty massabielskiej i nie byłoby ani Świąt Bożego Narodzenia, ani polskiego Domu Bellevue w Lourdes. Na szczęście Syn Boży przyszedł na świat i wszystko jest tak jak jest.

WIECZÓR KOLĘD

Dwutygodniowy okres świętowania w Domu polskim został zakończony niezwykle udanym „Wieczorem kolęd”. Śpiewano na nim piękne, stare kolędy, a jednocześnie podano całkiem nową kuchnię szwedzką - nawet bardzo smaczną, bo przygotowaną po polsku i przez Polki. Tak się dziwnie składa, że w okresie Bożego Narodzenia zawsze przypada też uroczystość Świętej Rodziny, czyli Święto naszych Sióstr Nazaretanek. Właśnie każdy dzień od Bożego Narodzenia do Trzech Króli jest dniem Świętej Rodziny i ich świętem, które one świętują podwójnie, pracując dla nas. Pamiętając o tym, mówimy „Bóg zapłać” w imieniu wszystkich, którzy z ich gościnności korzystają. ➔➔

POLONIJNE SPOTKANIA

JASEŁKA W CORBEIL-ESSONES

ny biblijne: Zwiastowanie Najświętszej Mari Panny, Nawiedzenie św. Elżbiety, Narodzenie Pana Jezusa, Pokłon pasterzy i Wizyta Trzech Mędrców ze Wschodu. Sceny były przeplatane śpiewem kolęd przez wszystkich obecnych. Kiedy przyszedł św. Mikołaj, by wręczyć prezenty, dzieci przywitały Go entuzjastycznie. Większość dzieci zaprezentowała przy tej okazji wierszyki o tematyce bożonarodzeniowej oraz grała na instrumentach melodie polskich kolęd. Radości było co niemiara, kiedy Mikołaj wyjmował prezenty z worka i wręczał je dzieciom. Po skończonym przedstawieniu i wizycie św. Mikołaja, wszyscy obecni udali się do



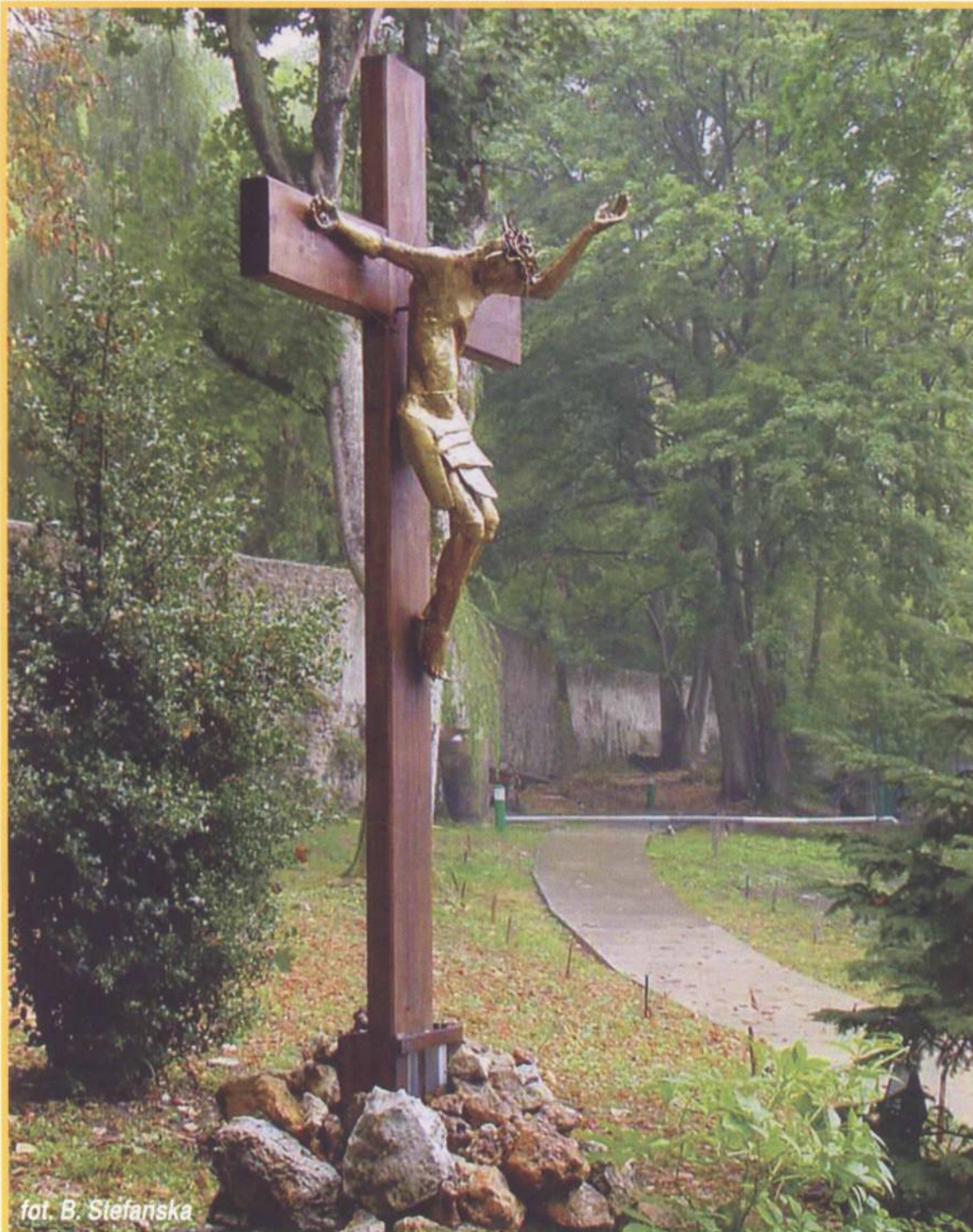
Po raz pierwszy w kościele św. Pawła w Corbeil-Essones, który jest centrum gromadzenia się wszystkich Polaków w Essones, odbyły się - w niedzielę 11 stycznia 2004 r., po Mszy św. o godz. 11⁰⁰ - Jasełka. Dzieci pod kierunkiem ks. Marka Kacprzaka przedstawiły „żywy żłóbek”. Dzieci zagrały sce-



salki przykościelnej, aby spożyć wspólnie obiad. Zapachniało polską kielbasą i świątecznymi ciastami. Była więc okazja do wspólnego, miłego spotkania. Wszyscy chwalili zaangażowanie zarówno dzieci jak i rodziców. Nasza Parafia pragnie, m.in. w ten sposób jednoczyć Polaków zamieszkałych w Essones. Zapraszamy na kolejne polonijne spotkanie.

Parafianie





fol. B. Stefaniska

Z okazji Dnia PMK we Francji, w Galerii GK -
„Ukrzyżowany” z La Ferté.

O innych zagadkach Polskiego Domu czytaj na str. 2.

Dzwonic taniej do POLSKI i po całym SWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)
Lokalny 0811...* Lokalny 0811...

POLSKA 769 909
GSM 90 113
NIEMCY 454 588
USA 454 588
FRANCJA 434 555
KANADA 400 500

ANGLIA 400 500
AUSTRALIA 333 416
AUSTRIA 303 384
BELGIA
DANIA
HISZPANIA
WŁOCHY
NORWEGIA



NOWOŚĆ!
wasz kod
także przez
internet
www.iradium.fr

* Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T.
Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr

www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart

ZYSKAJ NA CZASIE !
ZAREJESTRUJ
SWÓJ KOD
NACISKAJĄC * 2